

Cena egz. w pojedynczej sprzedaży 25 gr.

Rok 4

Cena numeru

25

groszy
w niedziele

Miesięcznie 3— zł

POLONIA

Nº 208

Niedziela

31

Lipca 1927

Ignacego

KATOWICE, ulica Sobieskiego Nr. 11

Telefon: Katowice 959, 960, 961, 962 ■ Adres telegraficzny: Redpol Katowice

Oddział miejski: ulica Warszawska 4, Telefon 860, 861

A·B·C·D

Warszawa, Szpitalna 12, Tel. 105-79

Król. Huta, Zjednoczenia 2, Tel. 625

Kraków, Karmelicka 9, Tel. 2383

Bielsko, ul. Staszica 2, Tel. 709/IV

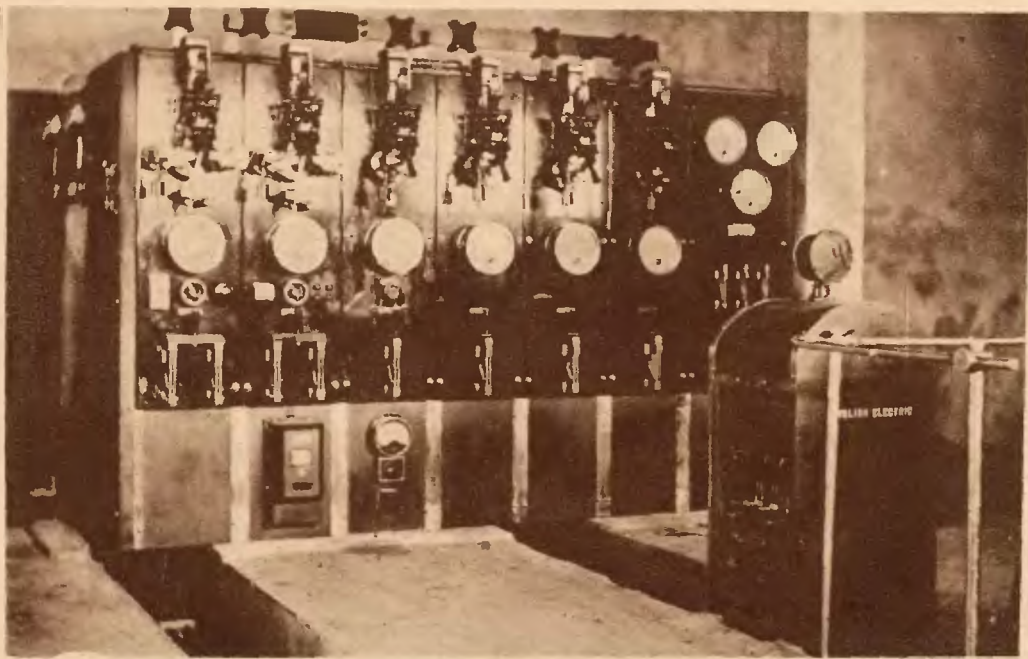
Sosnowiec, ul. 3-go Maja 5a, Tel. 5-12

Rybnik, ulica Zamkowa 8, Telefon 27

KONTO P.K.O. KATOWICE 302.510 — KONTO P.K.O. KRAKÓW 405.078 — KONTO P.K.O. WARSZAWA 181.153



Las dębowy na Podolu. (Halileja pow. Czortkowski).



Roboty tramwajowe w Zagłębiu. Na lewo: Tablica rozdzielcza prądu stałego podstacji Będzin. Na prawo: Budowa toru obok przejazdu Dietla w Sosnowcu.



Nowo poświęcony kościół w Wyrach. Fot. K. Stańczyk.

Karbidownia w Łaziskach Górnych.

Fot. Krzemiński.



Ratusz w Strumieniu na Śląsku Cies. Na lewo: Kościół parafialny w Rudzicy.

Fot. J. Michalski z Wodzisławia.



Stawek w Parku Kościuszkim w Katowicach.

Dziwotwór natury. Marchew, wykopana w tym roku przez p. L. Wiczorka z ogrodu jego w Załężu, przypominająca do złudzenia rękę ludzką.



Wycieczka harcerzy polskich z Berlina w Wieliczce.

Na lewo: Z wystawy obrazów J. Sendeckiego w Katowicach: „Studjum”.



DENTOSAN

Najlepsza pasta do zębów

Burzliwe posiedzenie Rady m. Wiednia trwało od piątku w południe do soboty rano.

Milicji nie rozwiązano. — Opozycja opuściła salę obrad.

Wiedeń, 30. 7. (Pat.) Posiedzenie Rady miejskiej Wiednia, które rozpoczęło się wczoraj po południu trwało przez całą noc do godz. 7 rano.

Głównym tematem dyskusji była sprawa nowo-utworzonej milicji miejskiej. Podczas posiedzenia powstawał kilkakrotnie gwałtowny tumult. Posłowie opozycji wołali, że burmistrz Seitz jest przedstawicielem bolszewików, że policja uratowała Wiedeń itp.

Mówca chrześcijańsko-socjalny Krušchak zarzucił burmistrzowi, że ten nie dotrzymał swego słowa, ponieważ milicja miała być utworzona tylko na czas niebezpieczeństwa. Krušchak oświadczył, że utworzenie tej milicji jest zbrojeniem się do wojny domowej. Burmistrz Seitz w odpowiedzi zaznaczył, że gmina nie może rozwiązać tej milicji, gdyż wzburzenie przeciwko policji jest jeszcze zbyt wielkie, tak że w niektórych punktach miasta pełnić ona musi służbę bezpieczeństwa. Utworzenie tej milicji — według burmistrza Seitza — nie sprzeciwia się zasadom konstytucji.

OPTYMISTYCZNE PRZYPUSZCZENIE CO DO BILANSU HANDLOWEGO.

Warszawa, 30. 7. (wł. k.) W kołach rządowych zapewniają, że bilans Banku Polskiego za lipiec będzie zamknięty kilkumilionami złotych w złocie nadwyżki ze skupu obcych walut i podkreślają to, jako objaw pomyślny tembardziej, że deficyt naszego bilansu handlowego daje się już poważnie odczuwać na rynku walutowym.

P. CLEMENCEAU MIEWA SIĘ DOSKONAŁE.

Paryż, 30. 7. (wł. eu.) B. premier Clemenceau wyzdrowiał o tyle, że mógł dzisiaj wziąć udział w uroczystości weselnej swego wnuka w Louvaciennes.

Clemenceau robi wrażenie człowieka czerstwego i po uroczystości wrócił do Paryża automobilem.

ZAWIESZENIE W CZYNNOŚCIACH DYREKTORA ODDZIAŁU BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO.

Warszawa, 30. 7. (PAT) W wyniku rewizji, która ujawniła niewłaściwa i sprzeczna z programem zwierzchnich władz banku ze statutem i odpowiednimi zarządzeniami organów kierowniczych centrali banku działalność lwowskiego oddziału Państwowego Banku Rolnego w zakresie kredytów krótkoterminowych i operacji bankowych został zawieszony przez Ministra Reform Rolnych w czynnościach służbowych dyr. tego oddziału p. Kański, który w dniu zawieszenia złożył prośbę o dymisję.

Przychylając się do tej prośby p. Minister Reform Rolnych zwolnił p. Kańskiego z zajmowanego stanowiska z dniem 30 lipca a pełnienie obowiązków dyrektora oddziału zostało zlecone tymczasowo p. Kaz. Chodorowskiemu. Szczegółowa inspekcja jest prowadzona w dalszym ciągu, a ponadto poczyniono odpowiednie kroki, celem zabezpieczenia prawidłowej działalności banku.

NASTĘPCA GEN. GÓRECKIEGO.

Warszawa, 30. 7. (wł. k.) W najbliższym czasie zostanie podpisana nominacja gen. Zarzyckiego na pierwszego zastępcę szefa administracji armii, na miejsce gen. Góreckiego, który, jak wiadomo objął stanowisko prezesa rady nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego. Gen. Zarzycki jest oficerem legionowym I Brygady. Ostatnio był inspektorem szkół piechoty.

ROZUMNA UCHWAŁA GÓRNIKÓW ANGIELSKICH.

Londyn, (AW) 30. 7. Na zebraniu plenum rady górników odrzucony został postawiony przez niezależną partię pracy wniosek wznowienia prac anglo-rosyjskiego komitetu górników.

Fryderyk Hoppen

Bron amunicja, przybory myśl. Rene: cje w własn. warsztatach Katowice, Kościuszki 35 tel 1703.

Burmistrz zwrócił się przeciwko postępowaniu policji podczas ostatnich zająć.

Większość socjal-demokratyczna uchwiliła pozostawienie milicji podczas gdy po-



3-lampkowy odbiornik

„MULTIDYN”

dalekich stacji na wszystkie fale jest szczytem doskonałości w prawdziwym tego słowa znaczeniu, albowiem łączy doskonale odbiór i piękność formy w jedną ceną całość.

„MULTIDYN” dostarczamy zupełnie gotowy do użytku łącznie z lampkami, cewkami, (transformatorami wysokiej częstotliwości „MULTIDYN”) sznurkami do baterji i wtyczkami.

„Niebieski Punkt”

Zakłady fabryczne Ideal-Radio, Kraków, Rynek główny 5. (Sienna 2.)

Zastępstwo i Składnica na Górnym Śląsku: Inż. Curt Siwina, Katowice, Gliwicka 23.
na Zagłębie Dąbrowskie: Oscar Einhorn, Sosnowiec.
na Śląsku Cieszyńskim i okolicy: Sucha, Dziedzice, Wadowice, Chrzanów i Oświęcim:

„Ruwa” Śląskie Tow. Elektr. Bielsko, Zamkowa, przykopa 3.

Znamienne oświadczenie Chamberlaina

w sprawie ewentualnego nawiązania stosunków z SOWJETAMI

„Sowjety mogą przedsięwziąć próbę zbliżenia do Anglii na nowych warunkach.”

Londyn, 30. 7. (wł. Na ostatnim posiedzeniu Izby Gmin miał miejsce dialog, który wzbudził najwyższe zainteresowanie. W czasie mowy Chamberlaina o stosunkach angielsko-rosyjskich przerwał ministrowi poseł stronnictwa robotniczego Wallhead zapytaniem, czy Anglia zamknęła już stanowczo drzwi przed Rosjanami, czy też odpowiedziałaby przychylnie na ewentualne próby Sowietów przywrócenia stosunków dyplomatycznych?

Chamberlain, który na podobne przewidywania odpowiada zwykle złośliwymi docinkami, oświadczył tym razem poważnie, że zbliżenie dyplomatyczne byłoby możliwe, że jednak podjęcie stosunków na nowo nie mogłoby się dokonać na podstawie dotychczasowych warunków, które doprowadziły do nadużyć. Walhead powtórzył jeszcze raz, oświadczaając że zależy mu na tem bardzo, by stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że droga do ewentualnej próby rosyjskiej celem zbliżenia nie jest zamknięta, na co Chamberlain po raz drugi oświadczył, że Rosjanie „mogą przedsięwziąć próbę zbliżenia, przyczem musieliby podać warunki, na jakich to podjęcie na nowo stosunków dyplomatycznych mia-

łoby nastąpić. Rząd angielski takie warunki omówiłby z Rosjanami, musiałby one jednak być tego rodzaju, by wykluczały możliwość dawnych nadużyć.

W kołach politycznych w Londynie i w Berlinie przypisują temu oświadczeniu duże znaczenie, uważając, że zapytania Wallheada były prosto — zrobione na zamówienie. Anglia widzi — zdaniem np. „Vossische Ztg.” bezowocność zerwania stosunków dyplomatycznych, gdyż ani nie zdołała przeprowadzić zupełnego bojkotu gospodarczego, ani wojny orężnej (?). Natomiast w kołach politycznych w Anglii i w City rośnie niezadowolenie z takiego obrotu rzeczy, zaostrenie zaś napięcia stosunków angielsko-amerykańskich zmusza Anglię do oglądania się za jakimś sprzymierzeńcem na Pacyfiku. W rachubę wchodziłyby tylko Francja i Japonia, te zaś, rzekomo, bynajmniej nie pochwalają obecnej polityki angielskiej wobec Moskwy(?).

Czy Rosja czyniła już jakieś wstępne kroki celem nawiązania ponownie stosunków, nie wiadomo, w przeciwnym jednak razie ostatnie oświadczenia Chamberlaina byłoby krokiem dosyć nieoczekiwanym.

Sytuacja na konferencji trzech mocarstw

WCIAŻ NIEJASNA.

Genewa, 30. 7. (wł. eu.) Mimo sprzecznych poglądów krążących w ciągu dnia dzisiejszego sytuacja na konferencji morskiej pozostała niezmienną.

Pogłoski o nadejściu z Waszyngtonu odpowiedzi na propozycje angielskie jeszcze nie nadeszły, pomimo, że delegacja angielska stale porozumiewa się z Waszyngtonem drogą telegraficzną. Również delegacja angielska utrzymywała dzisiaj ży-

wą wymianę depesz z Londynem. Wido-ki porozumienia jeszcze nie zniknęły. Utwierdza się pogląd, że publiczne posiedzenie poniedziałkowe zostanie odroczone. Nawet gdyby się posiedzenie w poniedziałek odbyło, nie można twierdzić jeszcze, że będzie ostatniem. Sytuację na konferencji oceniają dzisiaj wieczór dość optymistycznie.

Aresztowanie sprawcy zamachu

NA POCIĄG POD MAGDEBURGIEM.

Berlin, 30. 7. (PAT) Policja magdeburska aresztowała sprawcę zamachu na pociąg pociesny w pobliżu Magdeburga. Jest nim 23-letni robotnik Schröder, który przed niedawnym czasem zwolniony zo-

stał z więzienia magdeburskiego. Aresztowany przyznał się do czynu, oświadczaając, że zamierzał doprowadzić do wykolejenia pociągu, aby obrabować podróżnych.

PIEGI
plamy utrubione
radikalnie usuwa
LESCHNITZER
krem i mydło

Pierwszorzędne preparaty oparte
na czysto naukowej podstawie.
Krem zł 3.15
mydło zł 2.30

słowie mniejszości opuścił salę obradwołając: skandal, widowisko teatralne itp.

PROTEST POSEŁSTWA SOWIECKIEGO.

Wiedeń, 30. 7. (Pat.) „Neue Fr. Presse” donosi, że przedstawicielstwo sowieckie w Wiedniu zaprotestowało przeciw niektórym ustępom wczorajszej mowy wicekanclerza Hartleba zwróconym przeciwko komunistom.

OŻYWIENIE W KULUARACH SEJMOWYCH.

Warszawa 30. 7. (wł. k.) W kuluarach sejmowych dało się zauważyć pewne ożywienie z okazji zjazdu posłów. W poniedziałek rozpoczyna się obrady wszystkich prawic klubów poselskich. Tematem obrad ma być sytuacja stronnictw po wyborach do ciał samorządowych, oraz zapowiedziana na 2 sierpnia konferencja przywódców klubów w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej z inicjatywy poselskiej.

PAN PREMIER URZĘDUJE Z WILNA.

Warszawa 30. 7. (wł. k.) Dowiadujemy się, że wiadomość o zastępowaniu nieobecnego premiera przez gen. Składkowskiego nie odpowiada prawdzie. Bawłacy w Wilnie prezes Rady Ministrów załatwia wszystkie sprawy ważniejsze, wymagające decyzji premiera telefonicznie, lub przez specjalnych kurierów.

WOJNA NAKŁADCÓW PISM Z KARTELEM PAPIEROWYM.

Wiedeń 30. 7. (AW). Z Budapesztu donoszą, że węgierscy nakładcy pism wypowiadzieli wojnę kartelowi papierowemu Austrii. Czechosłowacji i Niemiec, postanawiając sprowadzać papier ze Szwecji, ponieważ fabryki środkowo-europejskie rzekomo bez powodu podwyższyły cenę papieru. By zapobiec podwyżce kosztów ze względu na odległy transport ma być zniesione na Węgrzech cło od papieru.

RADA SAMORZĄDOWA.

Warszawa 30. 7. (wł. k.) W sierpniu ma być zwołana państwowa rada samorządowa.

Rada będzie obradować na podstawie regulaminu, który został opracowany i przedstawiony radzie samorządowej na pierwszym jej posiedzeniu do uchwalenia. Na porządku dziennym zebrania rady stoja następujące sprawy: wybór sekcji rady, ustalenie zasad, na jakich mają być oparte projekty ustaw o związkach celowych, oraz sprawa zaopatrzenia emerytalnego pracowników komunalnych, ustrój szpitalnictwa i ściąganie kosztów leczenia.

PONOWNY WYBÓR JOUHAUX.

Paryż, 30. 7. (Pat.) Jouhaux wybrany został ponownie sekretarzem generalnym konfederacji pracy.

Zawiadamy naszych Szan. Czytelników, że oddane książki do oprawy „NASI ZAGRANICA” są już wykończone i prosimy o odbiór takowych w godzinach biurowych od 8—4 po południu w pokoju Nr. 35.

Administracja.

Gdzie kucharek sześć...

Pilni czytelnicy pism zauważyli niezawodnie, że niby grzyby po deszczu wzrastają w Berlinie codziennie niemal wiadomości o bliskim jakoby terminie nowego etapu handlowych rokowań polsko-niemieckich.

I tak we wrześniu ma nastąpić dalszy ciąg przerwanych przed miesiącami rokowań handlowych polsko-niemieckich od rządu do rządu, a to w związku z poraźnikiem, według pism niemieckich, załatwieniem przedwstępnym sprawy osiedlenia. W wyniku rokowań posła niemieckiego Rauschera z przedstawicielami rządu polskiego.

W październiku natomiast ma się odbyć w Berlinie konferencja inna. Pierwszą wiadomość o niej przyniosła „Vossische Zeitung” z dnia 22 bm., potwierdził ją zaś „Berliner Tageblatt” w dniu 27 bm. Chodzi w tym wypadku o spotkanie się kierowniczych kół przemysłu polskiego ze Zrzeszeniem przemysłowców Niemiec. Z niemieckiej strony mieliby, według tych doniesień, wziąć w rokowaniach udział pp. Duisburg, Frowein, Kastl i Lammers, nadto przedstawiciele Śląska niemieckiego p. Stähler i Schmidt oraz przedstawiciel kół gospodarczych Śląska Dolnego. „B. T.” podkreśla, że narady powyższe mogą ułatwić rokowania rządowe, choć nie mogą ich zastąpić, „V. Ztg.” stwierdza, że po dwuletniej wojnie celnej, zdaje się zaznaczać pomyślny zwrot w niemiecko-polskich stosunkach gospodarczych, w krępisuje spotkaniu obudwóch grup przemysłowych w październiku, du-że znaczenie.

Z tonu powyższych notatek, przebija niejąkoma chęć dojścia do porozumienia, niemniej jednak nawet „liberalni” i republikańscy politycy niemieccy nie mogą powstrzymać się od upartego zaznaczania, że jednak położenie Polski jest, jakoby, bardziej „przymusowe”, że Niemcy robią pewnego rodzaju „ustępstwo” na rzecz zagranicy, jeśli wogóle szukają obecnie zbliżenia gospodarczego z Polską.

Czy tak jest naprawdę?

Niemiecki bilans handlowy za miesiąc czerwiec br. wykazuje deficyt 449 milionów marek, wobec 340 milionów marek deficytu w maju, niedobór zaś niemieckiego bilansu handlowego w pierwszym półroczu dochodzi okrągłych 2 miliardów marek! („Die W. a. Montag” z dnia 25. lipca br.) Nie odbija się to na bilansie płatniczym, gdyż Niemcy ciągle jeszcze zaciągają coraz nowe pożyczki dolarowe, których używają — co coraz baczniejszą zaczyna zwracać uwagę Wall Streetu — na... czynienie inwestycji w... Rosji Sowieckiej...

Przeciwko tej klęsce deficytu handlowego broni się Rzesza coraz wyższymi murami celnymi. Z jakim skutkiem? Ekonomista niemiecki W. Vogel stwierdza, że właśnie w toku podwyższania stawek celnych wzrósł do niebywałej wysokości wózków do Niemiec zboża, masła, sera, iaj itp., że wysokie cła ochronne wytworzyły w Niemczech tak dla środków żywności, jak i dla wytworów przemysłu tego rodzaju wysoki poziom cen, że podnieca to tylko i sfery handlowe i spożywców

do jeszcze silniejszego zaopatrywania się w środki żywności, a nawet w gotowe fabrykaty z zagranicy! Magazyny fabryczne są w Niemczech pełne, zbytu niema z powodu ogromnej drożyzny fabrykatów...

Położenie więc jest tego rodzaju, że Niemcy, kraj klasycznie przemysłowy — sprowadzają coraz więcej obcych wytworów przemysłowych, a nie tylko środki żywności z zagranicy! Jest to stan wysoce niepokojący i bynajmniej nie różowy i ekonomiści niemieccy z niepokojem pytają się o powód...

Próbę wyjaśnienia zamieszcza ostatnia „Die Welt am Montag” pod znamienym nagłówkiem: „Viele Köche verderben den Brei” czyli nasze polskie: „Gdzie kucharek sześć, tam niema co jeść”.

Oto Niemcy nie mają poprostu jednej wytycznej linii gospodarczej! Rozmaite grupy i grupki, a nawet poszczególne ministerstwa ciągną jedno do Sasa a drugie do lasa! Pismo wymienia sześć różnych kierunków! I tak minister aprowizacji dąży do gospodarczej samowystarczalności, minister gospodarstwa Rzeszy i Stresemann szukają dla niemie-

ckiej gospodarki nawiązania stosunków z ogólną gospodarką światową, ministrowie zaś finansów, pracy i poczty mają każdy własne swe pojęcia gospodarcze i zwalczają się na noże, co jasno ujawniło się w zatargu o podwyższenie opłat pocztowych.

Niedawno odbył się w Wrocławiu zjazd posłów ludowych (Volksparlei) (na którym posel dr. Gildemeister stwierdził to samo, podkreślając, że partykularyzm niemieckiej świeci swe tryumfy nie tylko w odrębnościach politycznych różnych państw niemieckich, ale nawet w łonie samego rządu Rzeszy, gdzie każde ministerstwo chce mieć szeroką autonomię, chce żyć życiem całkiem odrębnym bez uwzględniania całości, co zwłaszcza w zagadnieniach gospodarczych wywołuje przesilenie i kłeski.

Zapominają Niemcy o jednym, co przypomina światu obecny zjazd przemysłowców niemieckich w Malborku i Królewcu i czemu jawny wyraz dał nadprezydent Prus Wschodnich Siehr i odpowiadający mu przemysłowiec Frowein: gospodarka niemiecka podporządkowana jest nacjonalizmowi!

Istotnie to tłumaczy wiele, a w części i przebieg rokowań handlowych polsko-niemieckich.

Wł. K.

ZAMACH NA POCIĄG

Wilno (AW) 30. 7. Nocy ubiegłej na pociąg osobowy, zdążający z Hołodeczna do Wilna, dokonano zamachu. W momencie, gdy pociąg znajdował się koło Duk, z pobliskiego lasu padło 6 strzałów. 2 kule przebiły jeden z wagonów. Sprawcy napadu są dotąd nieznanymi.

PODWYŻKA STAWEK CELNYCH

Wiedeń 30. 7. (AW.) W kołach gospodarczych zainteresowanie budzą podjęte obrady w komisji celnej Rady narodowej. Chodzi o podwyżkę stawek celnych na cały szereg towarów jak cement, aparaty elektryczne, stalówki, szczyrki, zabawki itd.

Podwyżka dla cementu ma być bardzo znaczną, bo około 100 proc. Idzie o ochronę produkcji i krajowej, przyczem krajowe fabryki cementu miały złożyć wobec rządu oświadczenie, że nie podniosą cen. O terminie wejścia w życie nowych stawek celnych nie wiadomo.

PIERWSZE POLSKIE SAMOCHODY.

Warszawa 30. 7. (AW.) We wrześniu br. ukażą się pierwsze samochody wykonane całkowicie w Polsce.

Samochody te wypuści firma „Ursus”. Ministerstwo Spraw Wojskowych zamówiło 2000 sztuk dla celów wojskowych. Samochody te będą miały silę 22 HP nośność 2 ton i będą mogły rozwinać maksymalną szybkość 70 km. Kalkulują się one po 20 000 zł.

ZDOBYCZ TURYSTYKI.

Zakopane, 30. 7. (AW) Sfery turystyczno-sportowe poruszone zostały wiadomością o osiągnięciu przez jednego z turystów szczytu Zamarłej Turni od południowej ściany, co należy do najtrudniejszych i nader rzadkich zdobyczy tatrzańskich.

W RIO-DE-JANEIRO ZWALCZAJĄ KOMUNISTÓW.

Rio-de Janeiro 30. 7. PAT. Izba posłów przyjęła 118 głosami przeciw 18 projekt ustawy w sprawie zwalczania komunistów.

KREDYTY DLA ROLNIKÓW.

Warszawa 30. 7. (wł. k.) Bank Rolny przeznaczył 3 miliony złotych na zaopatrywanie rolników w uszlachetnione ziarno siewne na rok przyszły. Kredyt będzie udzielany w drodze dyskonta weksli z wystawienia odbiorców nasion z żyrem gotówkowym do wysokości pełnej ceny sprzedaży ziarna. Na ogół kredyt będzie udzielany do 31 marca przyszłego, a dla rolników dotkniętych klęskami elementarnymi do 1 października 1928 r. Stopa procentowa wynosi 10 proc. w stosunku rocznym.

JEDNOLITA USTAWA BUDOWLANA.

Warszawa 30. 7. (wł. k.) W dniach najbliższych ma nastąpić uzgodnienie stanowiska ministrów w sprawie jednolitej dla całej Polski ustawy budowlanej.

Koła rządowe zapowiadają, że ustawa ta ukaże się na jesieni rb. w postaci rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

WYŚCIG AUTOMOBILOWY.

Zakopane (AW) 30. 7. W dniu 14 sierpnia rb. odbędzie się tu pierwszy wielki automobilowy wyścig górski na przestrzeni między Łysą Polską, a Morskim Okłem. W wyścigu tym spodziewany jest udział zawodników zagranicznych, ogółem startować ma 40 samochodów i motocykli. Impreza ta wzbudziła wielkie zainteresowanie w kołach sportowych. Z okazji rajdu przybyć ma do Zakopanego kilkadziesiąt aut z całej Polski, dla których urządzono specjalne parki i stacje benzynowe. Polskie Radio zainstaluje na czas wyścigów mikrofony, które podawać będą wyniki.

Rok założ. 1894 **J. JOKS i S=KA** Rok założ. 1894

Telefon 2163, Katowice ul. św. Jana 12

NAJSTARSZY NA MIEJSCU SKŁAD MANUFAKTURY

Wełna, jedwabie, akşamity — Materiały na pościel i bieliznę

Urzednikom państwowym

Barchany, płótna, zefiry, perkalę, woale, i t. d. Koce do spania, pledy chustki do odkrywania

udzielamy kredytu na warunkach bardzo dogodnych.

Zgon sławnego komedjopisarza margrabiego de Flers'a

OKRYŁ ŻALOBĄ LITERATURĘ FRANCUSKĄ.

Paryż, 30. 7. (wł. eu) Znany francuski pisarz dramatyczny i prezes związku literatów, oraz dyrektor literacki „Figara” R. de Flers, członek Akademii od roku 1921 zmarł dzisiaj w południe w Vittel w wieku 55 lat.

Olbrzymi zamach bombowy w Piotrogradzie

KTÓREGO OFIARĄ PADŁO 100 BOLSZEVIKÓW.

Berlin, 30. 7. (PAT) Korespondent paryski „Tägliche Rundschau” depekuje: Z Moskwy nadchodzą tu drogą pośrednią wiadomości, iż w Leningradzie nieznani sprawcy dokonali zamachu bombowego na gmach, w którym odbywały się obrady wybitnych przedstawicieli partii komunistycznej.

Wskutek eksplozji podłożonej miny pod gmach miało zginąć pod gruzami 100 bolszewików. W obecnej chwili niemożliwa jest rzecz przedostanie się do Leningradu.

Rząd sowiecki stara się usilnie zataić tę wiadomość.

MICHEL ZEVACO.

Błędny Rycerzyk.

(„LE CAPITAN”).

324)

— A więc to zasadzka? Pułapka?

— Zasadzka? Pułapka? Nie, miłościwy panie! Muszę zwrócić panu uwagę, że gdyby miał zamiar pozbawienia go życia, do czego mogłaby mi ewentualnie służyć podobna zasadzka, nie potrzebowałbym pana przyprowadzać tutaj, lecz czekać spokojnie, aż załatwi się z panem na ulicy zbiry Concinięgo.

W głębi duszy Gwizjusz musiał się z tem zgodzić.

Dlaczego go ratował ten Błędny Rycerzyk, gdyby chciał mu zrobić coś złego?

— Dobrze! — zwrócił się do Capestanga tonem szorstkim. — Domyślam się, że chciał pan w ten sposób pozyskać ze mną tajemną rozmowę. Ze względu na pańską odwagę, z jaką pospieszyl mi pan na pomoc w chwili niebezpieczeństwa, przebaczam panu ten dziwny sposób pozyskania audjencji i zapytuję, czego pan odemnie chce?

Capestanga nie zmieszała wyniosłość mowy księcia. Podziwiał szczerze jego zachowanie się, lecz postanowił nie ustępować mu w niczem. Przybrał również wyniosłą postawę i zapytał:

— Mości książę! — rzekł, starając się naśladować ton mowy księcia. — Czy przypomnia pan sobie spotkanie, jakieśmy mieli niezbyt dawno w ubogiej oberży, zagubionej gdzieś przy drodze do Orleanu, gdzie zastałem pana z panem de Montmorin i zmuszony byłem do rozprawienia się z tym ostatnim?

— Nie! — rzekł Gwizjusz z pogardą. — Nie przypominam sobie!

Krew uderzyła do głowy Capestanga. Zaciśnął gwałtownie pięści.

— Mości książę! — rzekł głosem podnieconym. — Znieważyleś mnie pan wtedy, mnie Ademara de Tremazenc kawalera de Capestang! Czy Pan pamięta to?

— Chybaż pana? — uśmiechnął się książę z lekceważeniem. — No, no... Nie, nie mogę sobie tego przypomnieć.

— Ale ja nie zapominałem tego, mości książę! — grzmiał kawał.

— Dobrze więc... Czegóż pan w rezultacie żąda?

— Czego żądam? Bardzo miłe zapytanie! Mości książę! Zabiłem przed chwilą dwóch ludzi w tym celu jedynie, ażeby mi cię nie uśmiercili i przyprowadziłem pana tutaj tylko dla tego, ażeby panu powiedzieć, że ludzie tego rodzaju, co ja, nie potrafią żyć ze wspomnieniem doznanej obelgi. Zechciej, miłościwy panie, dać mi właściwe zadośćuczynienie, za pomocą którego mógłbym zmyć plamę na moim honorze, i w takim razie ręczę, że za chwilę będzie pan wolny.

Gwizjusz roześmiał się z szyderstwem.

— Dać panu zadośćuczynienie? Ależ znakomicie... W jaki sposób?

— W sposób bardzo zwykły: powinien mnie pan grzecznie przeprosić. Powinien pan wiedzieć: „ja, książę Gwizjusz, uprzejmie proszę pana, abyś mi wybaczył słowa obraźliwe, które kiedyś wypowiedziałem w rozdrażnieniu, a które obecnie cofam!”

— Tylko to? — śmiał się w dalszym ciągu Gwizjusz, rzucając raz jeszcze wzrokiem naokół, aby się przekonać, czy naprawdę są sami tylko w oberży. — Czy to wszystko, czego pan żąda?

— Tak miłościwy panie! To wszystko! — rzekł Capestang spokojnie. — Przeprasi mnie pan i będzie pan wolny.

Gwizjusz ponownie wybuchnął śmiechem, a jednocześnie oczy jego rzuciły błyskawice.

— Widzę, — rzekł wzruszając ramionami — że nie myliłem się. Widzę, że mam naprawdę przed sobą nie tylko Błędny Rycerzyk, ale w dodatku obłąkanego...

— W takim razie radzę panu wydobyć szpadę! — krzyknął Capestang i ujął ręką za gardę.

— Dosyć zuchwalcze! — krzyknął Gwizjusz i spojrzał na Capestanga wyniosło. — W tej chwili otwórz mi drzwi!

Capestang wydobył szpadę.

— Książę Gwizjuszu! — bełkotał głosem, drżącym z wściekłości. — W tem samem miejscu skrzyżowałem swoją szpadę z księciem Konduszem, którego pan zna, ta sama szpada skrzyżowała się ze szpadą księcia de Rohan, którego pan też zna, a którego cenię daleko więcej niż pana. Niech pan dobiedzie szpady i broni się!

Gwizjusz wzruszył ramionami i skrzyżował ręce na piersi. Capestang zaklął.

C d n.

Szkodliwość podatku majątkowego

TAK DLA PAŃSTWA JAK I DLA OBY WATELI.

W jednym z ostatnich swoich numerów pisał „Głos Prawdy” że na przeprowadzenie potrzebnych inwestycji państwowych, rząd winien zdobyć środki finansowe drogą ściągnięcia podatku majątkowego. Ponieważ sprawa ściągania tego podatku już od blisko 6-ciu lat pokućtuje w Polsce, wywołując niezadowolenie ogólne, warto więc chociaż pokrótce zastanowić się nad jej istota.

Jak wiadomo, poraz pierwszy ściągnięto w Polsce podatek majątkowy, czyli, jak go wówczas nazwano, daninę państwową na podstawie ustawy z dnia 16 grudnia 1921 r. Dochody z tej daniny, wbrew pierwotnemu przeznaczeniu, zamiast na inwestycje lub kapitał zakładowy dla przyszłego banku emisyjnego, zostały użyte na bieżące wydatki administracyjne.

W niespełna dwa lata później 11 sierpnia 1923 r. została uchwalona druga podobna ustawa o podatku majątkowym. Mocą tej ustawy obywatele Rzeczypospolitej mieli w przeciągu trzech lat zapłacić państwu jeden miliard i sto milionów złotych.

Tak pierwsza, jakoteż i druga ustawa są plodem powojennego radykalizmu społeczeństwa i jego przedstawicieli. Ponieważ dochody państwa nie starczyły na pokrycie bieżących wydatków, oraz, ponieważ nie było dostatecznych podstawów materialnych dla stworzenia banku emisyjnego, wreszcie, z powodu braku środków obrotowych na wytworzenie długoterminowych kredytów inwestycyjnych, powiedziano sobie prosto: niech płaca ci, którzy posiadają majątki!

Mało kto pomyślał sobie przytem, że majątek nieruchomy wtenczas może odzierać kapitały i zyski, jeśli ma do swej dyspozycji jeszcze majątek ruchomy.

Otóż w obrębie nowopowstałego państwa naszego w r. 1923 posiadaliśmy wprawdzie poważny majątek nieruchomy natomiast nasz majątek ruchomy był i dziś jest jeszcze bardzo minimalny. Zażądano jednak od obywateli, posiadających majątki nieruchome, lecz ogółem z majątku ruchomego, ażeby ci od tych pierwszych zapłacili państwu aż 1.100.000.000 zł. w gotówce a więc oddali taką część swego majątku ruchomego.

Było to podobne do tego, jakby od człowieka na puszczy, niemającego kro-

pli wody, lecz posiadającego wór złota, zażądano wody — dlatego, że woda jest tania, więc ten, kto ma złoto, może za nie zawsze dostarczyć wody.

Ustawa o podatku majątkowym stała się niewykonalną w praktyce.

Podatek majątkowy oparty był na majątku narodowym, który przyjęto na 88 miliardów złotych w złocie. Wartość podciągniętego do opodatkowania majątku narodowego przyjęto na 12 miliardów złotych.

Jak się przedstawiał, a poniekąd, jak się dziś jeszcze przedstawia nasz majątek narodowy? Dzielimy go na dwa rodzaje: majątek ruchomy i nieruchomy. Wartość prywatnego majątku narodowego nieruchomego była mniej więcej następująca:

Ziemia 17 miliardów zł. losy 9 miliardów złotych, domy 27 miliardów zł., urządzenie domowe, i osobiste oraz martwy inwentarz 6 miliardów złotych, razem 59 miliardów złotych.

Do tego dochodził majątek państwowy w lasach, ziemi, zabudowaniach i urządzeniach państwowych, wartości około 19 miliardów złotych. Razem więc majątek nieruchomy wynosił około 78 miliardów złotych.

Natomiast prywatny majątek ruchomy składał się: z inwentarza żywego wartości ca 2,5 miljarda zł., z zapasów płodów rolniczych ca 2,5 miljarda zł. z towarów znajdujących się w handlu i przemyśle — ca 4,5 miljarda zł., oraz z gotówki obiegowej, wynoszącej w roku 1924 przeciętnie 500 milionów zł. Gdyby jeszcze powyższy majątek ruchomy, mógł być uważany jako taki, któryby w każdej chwili można spieniężyć, sprawa nie wyglądałaby pozornie tak źle. Ale przedewszystkiem należy od niego odliczyć prawie że cały inwentarz żywy, potrzebny rolnictwu do dalszej produkcji, dalej co najmniej ¼ zapasów płodów rolniczych, potrzebnych samemu rolnictwu na wyżywienie, oraz na zasiewy, wreszcie część towarów, będących w posiadaniu przemysłu. Właściwie więc nasz majątek ruchomy można przyjąć na okragle 5 miliardów zł., w tem towarów 4,5 miljarda oraz gotówki obiegowej pół miljarda zł. Przytem trzeba mieć stale na uwadze, że nie posiadamy kredytu długoterminowego, który ogromnie powiększa płynność gotówkową.

Z tych pięciu miliardów zł. kapitału ruchomego w przeciągu trzech lat jedna czwarta mieliśmy oddać państwu w formie podatku majątkowego. Rzeczywistość okazała, że jest to niemożliwością.

A teraz warto by się przyjrzyć, które to dzielnice płacią głównie podatek majątkowy, oraz kto najczęściej domaga się płacenia tego podatku.

Do końca roku 1926 zapłacono ogółem okragle 311 milionów zł. podatku majątkowego.



Przezorna

gospodyni

używa tylko mydła

Jeleń-Schicht

Tanie przez swą wydajność

Jak rozdzielają się te wpływy na poszczególne lata, na to cyfr dokładnych pod ręką nie posiadamy.

W roku 1925 wpłynęło 58,5 milionów zł. Z tego województwa zachodnie zapłaciły: Śląsk 10.189.000 zł., Wielkopolska 6.944.000 zł., Pomorze 2.293.000 zł., razem zatem okragle 19,5 miliona zł. czyli jedną trzecią wszystkich wpływów na poczet podatku majątkowego w całym państwie. W roku 1926 województwo Śląskie wpłaciło na poczet podatku majątkowego 20.309.000 zł. W ciągu więc dwóch lat — 1925 i 26 sam Śląsk wpłacił okragle 30,5 miliona zł. Przyjmując, że w r. 1924-y wpłacił przeciętną z dwu lat następnych, a więc 15,3 milionów zł., a otrzymaną z samego Województwa Śląskiego 46 milionów zł. wpłat na poczet podatku majątkowego.

Ponieważ wszystkie dotychczasowe wpływy z tego tytułu wynosiły 311 milionów zł., przeto sam Śląsk zapłacił dotychczas 15 proc. całego podatku majątkowego. Natomiast wszystkie trzy województwa zachodnie, jak się powyżej rzekło, zapłaciły jedną trzecią tegoż podatku.

Jeśli od pozostałej sumy, dwu trzecich odliczylibyśmy stołecę Państwową, Warszawę, w której mieszczą się wielkie centra i siedziby wielu wielkich przedsiębiorstw, natenczas na resztę państwa, liczącego 80 proc. ludności, przypadnie co najwyżej połowa całego podatku majątkowego.

Rzecz jest powszechnie znana, że nasze ubogie województwa wschodnie oraz niektóre centralne i południowe w płaceniu podatku majątkowego biorą bardzo minimalny udział. Tymczasem właśnie przedstawiciele głównie tych województw, łącznie z demagogami socjalistycznymi najczęściej domagają się płacenia podatku majątkowego.

Jak z obliczeń, przytoczonych powyżej, wynika, podatek majątkowy jest niemożliwością, gdyż rujnuje on całokształt życia gospodarczego.

Tylko jaknajszerszej rozbudowany podatek dochodowy zapewnić może państwu stały i stale wzrastający dochód skarbowy.

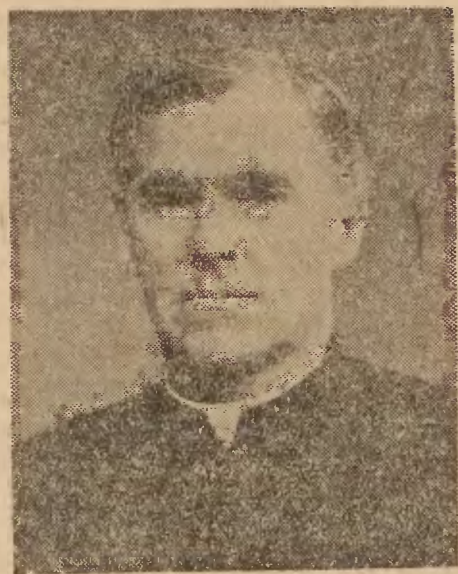
St. Janicki.



Jak skutkuje Krem Paletyna usuwa piegi, liszaje, plamy, bieli i odmładza cerę. Słoik 2,30 zł., mydło Paletyna kawałek 1,50 zł. we wszystkich aptek. i drogerj. do nabyci

Złoty jubileusz dzielnego kapłana.

50-LECIE KAPŁAŃSTWA KSIĘDZA KAN. WŁADYSŁAWA MIKULSKIEGO.



Dnia 31 lipca br. zanny i zasłużony kapłan, ks. kanonik Władysław Mikulski, proboszcz przy kościele św. Krzyża w Krakowie, obchodzi złoty jubileusz kapłaństwa. Zanny i światłobliwy ten kapłan wielkie ma zasługi dla sprawy katolickiej i polskiej. W czasach najcięższego prześladowania Kościoła katolickiego i polskości przez schizmatyckich Moskali ksiądz kanonik Mikulski szczególną otaczał opie-

ką przedewszystkiem unitów z Podlasia i Chełmszczyzny. Powszechnie jest znana martyrologia unitów pod panowaniem rosyjskim, kiedy to car i jego czynnicy pod najcięższymi karami włącznie do zsyłki na Sybir prześladowali wyznawców Kościoła katolickiego obrządku unickiego.

Władze rosyjskie, jak wiadomo, jednym pociąganiem pióra skasowały kościoły unickie, ale wierni jego wyznawcy mimo najcięższe kary, dochowali wierności wierze ojców i Kościołowi. Nabożeństwa odprawiano wówczas tajnie, a przystępowanie do Sakramentów św. również napotykało na wielkie trudności. Od czasu do czasu udało się jakiemuś bogobojnemu zakonnikowi w przebraniu przedostać się na Chełmszczyznę lub na Podlasie i tam nieść pociechę prześladowanym unitom i udzielać im Sakramentów św. Należało to jednak do rzadkości i przeważnie unici przekradali się przez granicę rosyjską do Krakowa, by tam przystępować do Sakramentów św.

Najgorzej było ze ślubami. Unitom nie wolno było brać ślubów w kościele obrządku rzymskiego, a w cerkwi prawosławnej, jako wierni katolicy, ślubu brać nie chcieli. Przedostawali się więc przez kordon do Krakowa i tutaj zanny, dzisiejszy, jubilat, ks. Mikulski uproszczonym sposobem w kościele św. Krzyża udzielał unitom Sakramentów Małżeństwa.

Zresztą nie tylko unici uciekali się pod opiekę dzielnego kapłana. Małżeństwa mieszane w b. zaborze rosyjskim, tj. takie, w których jedna ze stron była prawosławna, musiały być zawierane w cerkwi, a potomstwo musiało być prawosławne. Aby tego uniknąć, brano śluby pokryjomu w Krakowie, tam też chrzczono dzieci, a na miejscu wobec władz rosyjskich małżeństwa takie uchodziły za małżeństwa „na wiarę” (po śląsku „na krykę”) i dzieci — za nieślubne. Było to połączone z niebezpieczeństwem, a przynajmniej z stałymi nieprzyjemnościami ofiarnych kapłanów, gdyż policja rosyjska przed czy później dowiadywała się o tem i w drodze dyplomatycznej u rządu austriackiego żądała kar dla kapłanów.

Dziś, gdy cieszymy się wolnością i niepodległością, przy okazji jubileuszu zannego kapłana należy przypomnieć owe ciężkie czasy dzisiejszemu młodemu pokoleniu i podnieść niepomysłnie zasługi księdza Mikulskiego.

Nazwisko księdza Mikulskiego łączy się także ściśle z odrodzeniem narodem Górnego Śląska. Gdy w roku 1903 młody ruch narodowy na Górnym Śląsku zaczął stawiać pierwsze samodzielne kroki polityczne i wystawiać kandydatury polsko-katolickie, musiał spotkać na drodze swojej opór niemiecko-katolickiej partii centrowej, która aż do owego czasu nieomal wszystkie mandaty do parlamentu niemieckiego w swoich rękach dzierżyła. W roku 1903 narodowy ruch polski zdobył pierwszy mandat do parlamentu berlińskiego na Śląsku w okręgu wyborczym katowicko-zabrzskim i pierwszym posłem do koła polskiego

został wybrany — jak wiadomo — poseł Wojciech Korfanty. Ciężka to była wówczas walka, którą polski ruch narodowy musiał toczyć o polski charakter Śląska i to nie tylko z Niemcami, ale także — niestety — ze swoimi własnymi rodakami. Partia centrowa opierała się wówczas na Górnym Śląsku przeważnie na duchowieństwie, które — z wyjątkiem kilkunastu księży — było usposobienia niemieckiego. Sprzymierzeńcem niemieckiej partii centrowej wówczas był „Katolik” bytomski i jego redaktorzy: pp. Adam Napieralski i śp. Paweł Dabek, którzy dopiero w kilka lat później przy następnych wyborach do parlamentu opuścili szeregi niemieckie i stanęli po stronie ruchu narodowego. Duchowieństwo niemiecko-katolickie użyło wszelkich swoich wpływów duchownych i nadużyło nawet Kościoła do walki partyjno-politycznej, aby bronić zagrożonego przez polski ruch narodowy niemieckiego stanu posiadania na Śląsku. Po kościołach dochodziło wtedy do gorzszących scen, gdy niemieckie duchowieństwo z ambon wygłaszało agitacyjne kazania na rzecz niemieckiej partii centrowej przeciwko polskiemu katolikom, opowiadającym się za polskim ruchem narodowym. Punktem kulminacyjnym tego nadużywania kościoła do walk partyjno-politycznych był list pasterski śp. księdza kardynała Koppa, ówczesnego księcia biskupa wrocławskiego. Ten list pasterski, odczytywany ze wszystkich ambon na Górnym Śląsku co tydzień przed wyborami, wymierzony był przeciwko ruchowi narodowemu, a przedewszystkiem przeciwko Korfantomu, piętnując młody,

Sytuacja polityczna w Rosji sowieckiej.

PANIKA. — TEROR. — POBRZAKIWANIE SZABELKI. — STOSUNKI Z POLSKĄ

Moskwa, w lipcu 1927.

Ostatnie wydarzenia na forum międzynarodowym, oraz wypadki w samej Rosji sprawiły, że komunistów moskiewskich ogarnęła przed niedawnym czasem straszliwa panika, której wyrazem były krwawe akty teroru i stale mnożące się alarmy wojenne. Sowiety mają dotychczas mało doświadczenia w rządzeniu państwem, a dlatego przypuszczają, że stosując terror, najłatwiej zdołają umocnić swe zachwiane pozycje. Nie orientując się należycie w polityce zagranicznej, sądzili obecnie władcy Rosji, że zerwanie stosunków dyplomatycznych z Anglią musi stanowić, doprowadzić do konfliktu zbrojnego. Przecież jest jednak rzeczą charakterystyczną, że do wojny Sowjety nie są przygotowane, a politycy rosyjscy znakomicie sobie uświadamiają, że wojna z państwami zachodu byłaby dla komunizmu katastrofalna. Dlatego też ściśle rzecz biorąc, wszystkie te alarmy wojenne, które do dziś dnia nie ustały, były z jednej strony wyrazem żywiołowym ogólnej paniki, z drugiej zaś służyć miały rządowi sowieckiemu do wzbudzenia wśród ludności rosyjskiej ducha wojennego.

Wyrazem ogólnej paniki, jaka ogarnęła ostatnio sowieckie koła rządowe, były w szczególności deklaracje Woroszyłowa, składane przezeń w rozmaitych miastach Rosji południowej i Ukrainy, podczas jego podróży inspekcyjnej. Podczas gdy Osiński na konferencji gospodarczej w Genewie usiłował dowiedzieć, że pokojowe współżycie a nawet współpraca Rosji sowieckiej z państwami kapitalistycznymi jest możliwa, pełen temperamentu Woroszyłow przy każdej okazji wyrażał pogląd, że wojna między obu ustrojami jest nieunikniona.

Punktem kulminacyjnym tej niezdrowej atmosfery, jaka po ostatnich wydarzeniach zapanowała w państwie Sowietów, było rozstrzelanie 20 więźniów politycznych przez organy GPU. Fakt ten najlepiej świadczy o tem, że ogólna panika przedostała się nawet do gabinetów Politbiura i GPU, których zazwyczaj tak trzeźwi kierownicy tym razem stracili głowę. Na szczególną uwagę zasługuje tu fakt, iż wyrok śmierci na 20 kontrrewolucjonistów podpisany został pod presją, kół politycznych, które widocznie przypomniały sobie słowa Lenina o zlikwidowaniu Czerezwyczejki. Lenin, jak wiadomo, powiedział przy tej okazji: „Likwidujemy komisję tę, która była postrachem naszych wrogów, ponieważ sytuacja do tego stopnia się ustabilizowała, że niczego już bać się nie musimy. Ale, o ileby okoliczności do tego nas zmusiły, będziemy w dalszym ciągu stosować terror, aby przekonać naszych wrogów, że nie jesteśmy bezbronni.”

Zdaje się, że słowa powyższe Lenina, który do dziś dnia jest jak gdyby drogowskazem dla komunistów moskiewskich skłoniły bolszewików do nieodpowiedzialnego czynu z dnia 9 czerwca. Przywódcy komunistów moskiewskich sądzili wówczas, że zawisło nad nimi jakieś niewidzialne, ale bardzo groźne niebezpieczeń-

stwo, że w szczególności liderzy bolszewików, w pierwszym rzędzie Bucharin, Rykow, Stalin i Petrowski znaleźli się na liście tych, którzy gwałtem postanowili zgnieść potęgę Sowietów. Dlatego też w odpowiedzi na rzekome zamiary terrorystów kontrrewolucyjnych zgóry odpowiedziało nowymi aktami najstraszliwszego w świecie teroru bolszewickiego. Ponieważ politycy sowieccy zapomnieli przystąpić do metod Czerezwyczejki, nie przyniósł oczekiwanych rezultatów.

Kontrrewolucjonisci rosyjscy nie dali się zastraszyć, a opinia zagraniczna została ostatnimi czynami bolszewików do tego stopnia wzburzona, że sytuacja Sowietów na forum międzynarodowym uległa dalszemu pogorszeniu. Protest światowej opinii publicznej, protest takich ludzi, jak Duhamel, dowiodły całemu światu, że nikt w Europie nie będzie popierał rządu, który wobec swych własnych obywateli tak straszny stosuje terror. Co jest jednak przy tem wszystkim najciekawsze, to o-

kończoność, że pomimo ponownego krwawego teroru, panika w Rosji nie ustała. Okazuje się, że Anglia sama przeciwko Rosji sowieckiej zbrojnie nie wystąpi, i że wogóle nikt w Europie nie myśli poważnie o wszczynaniu z ZSSR. wojny. Sowiecka opinia publiczna jest wszak w dalszym ciągu „wojenizowana”, a czynniki rządowe nie przestają niepokoić ludności najrozmaitszymi informacjami (po większej części bardzo tendenecyjnymi) o niebezpieczeństwie wojny. Ogólna panikę potęguje w wysokim stopniu dziwna taktyka rządu, w stosunku do swych wrogów wewnętrznych, których widzi w każdym, kto w swym stosunku do komunizmu okazuje choć trochę krytycyzmu. Organy GPU z podziwu godną wytrwałością szukają członków najrozmaitszych, po większej części wcale nieistniejących spisków i stale prześladowają tych wszystkich obywateli, którzy zdaniem ich, mogliby utrzymywać stosunki z zagranicą. Strach ma wielkie oczy, a GPU, które w swoim czasie tak się zbłamało, nie mogąc odnaleźć przebywających od kilku miesięcy w samym centrum Rosji monarchistów Szulgina, nie chce oczywiście, by coś podobnego znów się powtórzyło. Dlatego to jesteśmy obecnie świadkami po większej części nie uzasadnionych zupełnie prześladowań osób, które z tych czy in-

nych względów wydają się czeliskiem podejrzanym.

Zaznaczyć jednak wypada, że liczne wiadomości o rozruchach w Rosji sowieckiej, do jakich w ostatnich czasach rzekomo dojdzie miało, nie odpowiadają rzeczywistości. W Rosji rozruchów żadnych nie było, już choćby z tego względu, że brak tam jakichkolwiek organizacji przeciw-rządowych, które rozruchami takimi mogłyby kierować. Ludność rosyjska zresztą nie ma dziś czasu na „czyny polityczne”. Dziś każdy wieśniak, każdy robotnik, poświęca się pracy, by zapewnić sobie i swej rodzinie jakiś taki dobrobyt.

W polityce zagranicznej Sowietów najważniejszym zagadnieniem jest w chwili obecnej sprawa uregulowania stosunków z Polską. Dzięki lojalnemu stanowisku rządu polskiego w sprawie zabójstwa Wójkiewicza zostały najbardziej nawet agresywne żywioły wśród komunistów rosyjskich prawie zupełnie rozbrojone, tak że obecnie sprawa ostatecznego uregulowania stosunku polsko-sowieckiego weszła, jak się zdaje, na tory realne. Nie ulega wątpliwości, że w Rosji sowieckiej jest dość silna grupa, która lubi pobrzekiwać szabelką i która niewątpliwie jeszcze przez jakiś czas niepokoić będzie opinie europejską „widmem wojny polsko-rosyjskiej”, tak samo, jak ią wiecznie niepokoi „niebezpieczeństwem wojny” z państwami „imperjalistycznymi” wogóle. Ale społeczeństwo sowieckie, jako takie, o wojnie nie myśli i, co ważniejsza, wojny nie chce. Najgroźniejsze nawet pobrzekiwanie szablą nie może jednak doprowadzić do wojny, jeśli szerokie warstwy ludności są nastrojone pokojowo. A lud rosyjski, w pierwszym rzędzie lud wiejski, jest nawskroś pacyfistyczny i pod żadnym warunkiem nie pójdzie na wojnę, zwłaszcza nie na wojnę, wywołaną przez rząd rosyjski. Sowieckie czynniki rządowe znakomicie sobie stan ten uświadamiają, a dlatego właśnie starają się sztucznie obudzić wśród mas włościańskich ducha bojowego, urządzając najrozmaitsze tygodnie i miesiące obrony, organizując po wsiach kółka strzeleckie itd. To wszystko jednak mały wrazenie, wielkiej korzyści militarystom sowieckim nie przyniesie, a dlatego uważamy, że bolszewickie pobrzekiwanie szabelką nie kryje w sobie na razie poważniejszego niebezpieczeństwa dla pokoju europejskiego. Trudno przypuszczać, by komuniści sami sobie nie uświadamiali, że jakakolwiek wojna, w której Rosja wzięłaby udział, byłaby początkiem końca panowania komunizmu na wschodzie Europy. Bo w obecnych warunkach każda wojna byłaby dla Sowietów jednocześnie walką o rewolucję światową, tj. walką wszystkich przeciwko jednemu. Stanać do walki takiej mógłby jedynie, silny, potężny i jednolity komunizm. Takiego jednak nie ma i chyba nigdy nie będzie. Trocki, Zinowiew i najrozmaitsi „zboczeniowcy nacjonalistyczni” najlepszym są tego dowodem.

Niniejszem składam Kursom Naukowym „WIEDZA” w Krakowie, Studencka 14, I. p. podziękowanie za sumienne przygotowanie mnie do egzaminu dojrzałości, który zdałem dnia 11 czerwca z wynikiem dodatnim w VII. gimn. humanistycznym w Krakowie, jak również za wszelkie starania złączone z mem przygotowaniem przez cały rok szk. 1926-27.

Jan Malik, Kraków.

Głosy prasy.

CIICHO... SZA...

„Głos Prawdy”, polemizując z „Robotnikiem”, m. in. używa takiego zwrotu:

„Pomijam rozważania na temat: do czego dążymy my, obóz majowy, w jego majowej treści. Na ten temat jest czas rozmawiać oddzielnie”.

Otóż w tem właśnie sęk, że czasu nie ma, a raczej, że czas nagli, aby nareszcie dowiedzieć się „do czego dążymy my, obóz majowy”. Bo tak jak dotychczas, to rzeczywiście jego treść jest „majowa”... i tego nikt p. Stpi-czyńskiemu zaprzeczyć się nie ośmieli!... Jest ona tak samo „majowa” jak „majowa” jest... brzydza...

O tej właśnie brzydzy „majowej” mówi „Gazeta Warszawska Porańska”:

„Jeżeli więc czynniki rządzące zachowują tajemniczość co do swojego programu, to nie może wynikać z ich taktyki, nie jest dowodem ich zrzeczenia politycznej, lecz wyrazem tego prostego faktu, że one tego programu nie mają. Wiedzą one, czego nie chcą, a raczej kogo nie chcą, nienawidzą parlament, zwalczają prawie wszystkie istniejące stronnictwa polityczne, lecz w imię czego to robią? Czego one chcą naprawdę?”

Zachodzi tu jaskrawa sprzeczność między tym stanem rzeczy, a koniecznościami żywiołami rozwoju politycznego narodu.”

To jednakże, że społeczeństwo wie, że sanacja kogoś nie chce, czy coś nienawidzi, nie wystarczy mu: pragnienie wiedzieć przynajmniej te rzeczy, które są podstawowymi dla naszej egzystencji. Jedną zaś z takich rzeczy jest sprawa pożyczki, bo słusznie „Robotnik” powiada, że:

„Pożyczka nie obciąża Rządu, ale społeczeństwo. Ciężary z pożyczki wynika-

jące i mniej albo bardziej uciążliwe warunki, obciążają społeczeństwo i musi mu być dana możność wypowiedzenia swej opinii przed zatwierdzeniem umów przez Sejm. Narazie formalnie. Rząd nie jest panem społeczeństwa, jego negocjator gestor (pełnomocnik niepełnomocny), albo w najlepszym razie pełnomocnikiem. Wole swą w umowie wyraża Rząd jako wolę narodu, nie może zatem bez największej konieczności przed narodem zataić umowy.”

Rząd winien ogłosić bez zwłoki treść umowy z bankierami amerykańskimi. Dzisiaj zresztą nie istnieją już te przy-czyn, które częściowo usprawiedliwiały otaczanie tajemniczością tej sprawy:

„Dopóki warunki umowy nie były ustalone, dopóki odbywały się targi, można się było zgodzić na tajemniczość, którą Rząd otaczał czynione zabiegi. Mylnie były wprowadzane uświadamiające Rządu upskajania opinii publicznej — powiedzmy parlamentarnej — niezupełnie ścisłymi wiadomościami, ale teraz, gdy wszystko jest ustalone, nie wolno Rządowi zatajać ścisłej treści zupełnie zawartej umowy pożyczkowej”.

W pismach zagranicznych mówią „Robotnik” nazywają p. marszałka Piłsudskiego „Wielkim Milczkiem” — jeżeli tak jest, jeżeli naprawdę p. premier wziął sobie za zasadę milczenie, no... to trudno...

...ale nie może być, by rząd cały milczał, by w gronie tak bardzo wymownych panów, którzy często nadmiarem swej wymowy niepokoił opinię publiczną, nie znalazł się ani jeden, któryby zaspokoili wielkie bardo a pozytywne zainteresowanie się ogółu, w szczególności sfer gospodarczych, istotą zawartej umowy o pożyczkę”.

K-I.

—oOo—

ruch narodowy jako rzekomo nie-katolicki. Wiadoma jest rzecz, że niemieckie duchowieństwo centrowe te walkę przegrało, bo w kilka lat później nieomal wszystkie mandaty z Górnego Śląska dostały się w ręce polskie. Stwierdzić stanowczo wypada, że gdyby wtedy nie był wystąpił na arenę polityczną młody ruch narodowy pod hasłami katolickimi, dzisiaj Górny Śląsk byłby zupełnie pod wpływem wrogiej kościołowi socjalnej demokracji, której wpływy przed rokiem 1903 ogromnie wzrastały. Z punktu widzenia polskiego zaś przypomnieć należy, że wystąpienie młodego ruchu narodowego o zdobycie mandatów polskich do parlamentu berlińskiego nastąpiło w właściwej chwili, a przywódcy tego ruchu narodowego, biorąc się do ciężkiej i nierównej walki z możnym przeciwnikiem, byli niejako natchnieni duchem proroczym. Albowiem jest dziś faktem niezaprzeczonym, że gdyby młody ruch narodowy polski nie był wówczas stoczył ciężkiej walki i stwierdził polskiego charakteru Górnego Śląska, po wojnie światowej przy zawieraniu Traktatu Wersalskiego napewno nie byłoby wcale mowy o jakichś prawach Polski do Górnego Śląska. Gdyby w roku 1903 i w latach następnych był zwyciężył kierunek polityczny „Katolika” bytomskiego i p. Adama Napieralskiego a przez to samo Górny Śląsk pozostawał nadal pod wpływami niemieckiej partii centrowej, dzisiaj nie byłoby Polski na Górnym Śląsku.

Zacietrzewienie partyjno-polityczne duchowieństwa niemieckiego doszło do tego, że po poniesionej w wyborach klęsce niemieckie duchowieństwo pogwałciło prawo kościelne, aby się zemścić na młodym wówczas świeżo wybranym posle Korfantom. Gdy po wyborach poseł Korfanty zamierzał się żenić, w ostatniej chwili, w przeddzień ślubu niemieckie duchowieństwo na zwołanym w tym celu zjeździe uchwaliło odmówić p. Korfantomu ślubu kościelnego, który miał się odbyć w Bytomiu, w kościele św. Trójcy. Uchwala ta znalazła aprobatę ks. kardynała Koppa. Poseł Korfanty udał się wówczas do Krakowa, zamieszkał tam ze swoją narzeczoną przez kilka miesięcy, aby uzyskać ślub w jednym z kościołów krakowskich. Ówczesny biskup krakowski, śp. ks. kardynał Puzyna początkowo życzliwie odnosił się do udzielenia ślubu Korfantomu i jego zabiegów o to popierał, zmarł jednakże w tym właśnie czasie ówczesny Papież Leon XIII i ks. kardynał Puzyna, jak również i ksiądz kardynał Kopp udali się do Rzymu na konklawe. Jak wiadomo podczas tego konklawe śp. ks. kardynał Puzyna zapomniał się o tyle, że niezgodnie z przepisami Kościoła wniósł z polecenia rządu austriackiego protest przeciwko wyborowi księdza kardynała Rampolli na Papieża. Wywołało to wtedy niebyswały skandal i następny Ojciec św. — jak wiadomo — wydał zarządzenia do dziś obowiązujące, które utrudniają na przyszłość wtarcanie się jakiegokolwiek rzą-

du świeckiego do sprawy wyboru Papieża. Akcję ks. kardynała Puzyny przeciwko kardynałowi Rampolli popierał gorąco ks. kardynał Kopp. Ta wspólna akcja zbliżyła do siebie obu kardynałów i nastąpiła nowa przyjaźń pomiędzy tymi dwoma księżętami Kościoła. Wróciwszy z konklawe do Krakowa, ks. kardynał Puzyna, ulegając wpływowi kardynała Koppa, zabronił udzielić ślubu Korfantomu w Krakowie. Jeżeli odmówienie posłowi Korfantomu ślubu kościelnego z pobudek politycznych przez ks. kardynała Koppa i niemieckie duchowieństwo wywołało skandal światowy i niesłychane oburzenie we wszystkich kołach prawowiernych katolików, to zabronienie udzielenia ślubu Korfantomu przez ks. kardynała Puzynę w Krakowie wywołało w Polsce powszechne zgorszenie i naraziło ks. kardynała Puzynę na wielkie przykrości osobiste. Sprawa uzyskania ślubu kościelnego przez Korfanta znalazła się w sytuacji bez wyjścia. Oczywiście, że celem tych nadużyć, dokonywanych przez duchowieństwo niemieckie, była chęć skompromitowania posła Korfanta, który nie wiedząc, że odmówia mu w ostatniej chwili ślubu kościelnego, wziął już poprzednio ślub cywilny. Rozbestwienie duchowieństwa niemieckiego głosiło wtedy, że Korfanty „żyje na wiarę”. Sądzili Niemcy, że zdołają w ten sposób skompromitować polski ruch narodowy w oczach śląskiej ludności katolickiej.

W tej niezmiernie ciężkiej sytuacji dzisiejszy jubilat, ks. kanonik Mikulski,

na własną rękę i na własną odpowiedzialność postanowił udzielić ślubu Korfantomu, bez wiedzy i wbrew woli ks. kardynała Puzyny.

I tak się też rzeczywiście stało! Ślub się odbył, a w ostatniej chwili ks. kardynał Puzyna nie zdołał już ślubowi przeszkodzić. Związek małżeński p. Korfanta został pobłogosławiony wśród olbrzymiej demonstracji narodowej przez ks. kanonika Mikulskiego, w starożytnym kościełku Świętego Krzyża w Krakowie.

Ks. Mikulski położył w ten sposób koniec skandalowi, kompromitującemu Kościół katolicki w oczach świata. Zacietrzewienie ks. kardynała Koppa było tak wielkie, że zaskarżył do Rzymu ks. kanonika Mikulskiego za udzielenie ślubu Korfantomu i żądał unieważnienia tego małżeństwa. Proces ten trwał przez przeszło rok, ale ostatecznie Rzym odrzucił skargę ks. kardynała Koppa i małżeństwo posła Korfanta uznał za ważne.

Ks. kanonik Mikulski miał dużo przykrości z powodu zacietrzewienia politycznego ks. kardynała Koppa, ale z drugiej strony zdobył sobie wielkie uznanie w społeczeństwie polskim za swój śmiały czyn kapłański i wielką popularność wśród narodowych kół na Górnym Śląsku.

W dzień złotych godów kapłańskich z tego Duszpasterza ślemy Mu najserdeczniejsze nasze życzenia, wola-jąc z prastarej dzielnicy piastowskiej: Ad multos annos!

Jak Edward VII zlikwidował Faszodę.

EPIZOD Z DZIAŁALNOŚCI DYPLMATYCZNEJ TWÓRCY WIELKIEJ ENTENTY

„Daily Telegraph” ogłasza w fejtynie biografję Edwarda VII. Było to w czasie, gdy zabiegi Delcasego szły w kierunku zacieśnienia stosunków francusko-angielskich i stworzenia trójpřzymierza, skierowanego przeciwko Niemcom. Grunt we Francji do tej akcji nie był zbyt przyjazny z powodu Faszody, a więc utraty Egiptu przez Francję na rzecz Anglii oraz wojny burskiej, w której sympatje Francuzów stały wyraźnie po stronie białych farmerów...

Lecz zapalonym zwolennikiem „Porozumienia Serdecznego” (Entente Cordiale) był po drugiej stronie kanału Edward VII, grand seigneur, w każdym calu arbirer eleganciarum, smakosz, bibosz i filciarz, sportsman, ale zarazem wielki mąż stanu.

Kiedy też Cambon, genialny polityk francuski, wieloletni ambasador francuski w Berlinie, wystosował list urzędowy do ministra angielskiego Lansdowne’a, który pismo skierował do Edwarda VII, król był zachwycony i postanowił natychmiast wstąpić kroki odpowiednie. Zaraz więc w roku 1903 postanowił urządzić podróż po morzu Śródziemnem i złożyć przy tej sposobności urzędową wizytę w Paryżu.

Wiedział przytem Edward VII o anty-angielskich nastrojach, zbyt jednak dobrze znał ze swych licznych pobytów w Paryżu „swych paryżan”, by nie mógł liczyć na to, że zdoła ich serca pozyskać na nowo, tem więcej, że był przecież niedawno jeszcze jako następca tronu angielskiego człowiekiem może najbardziej popularnym w Paryżu.

W mundurze feldmarszałkowskim zasiadł król Edward koło prezydenta republiki francuskiej w oficjalnym powozie. Po drodze ciągle słyszał okrzyki:

— Niech żyją Boerzy, niech żyje Marchant! (Major Marchant był dowódcą ekspedycyjnego korpusu francuskiego w Faszodzie).

Zaledwie kilka kapeluszy podniosło się na powitanie. To też kiedy król przybył do pałacu ambasady angielskiej, zastał tam nieomal że przerażenie i szepty:

— Zdaje się, że Francuzi nie kochają nas zbytnio...

A na to Edward VII z uśmiechem:

— Za cóż mieliby nas kochać?

Niezrażony nieprzyjaznem przyjęciem, ani nieobrażony, prowadził dalej swą wielką grę dyplomatyczną. Wieczorem pojechał do teatru. W Wielkiej pauzie opuścił lożę prezydentostwa Lubetów. Bez świąt wszedł pomiędzy publiczność. Pełno tu miał znajomych; W foyer powitał jaknajserdeczniej kilka znanych mu osób: ście artystek francuskich. Już tu nastrój uległ zmianie, następnego zaś wieczora huczał Paryż anegdotami o pobycie Edwarda, o wizytach jego w salonach arystokracji francuskiej, o tem, co dowcipniego powiedział pani X., ambasadorowi Y...

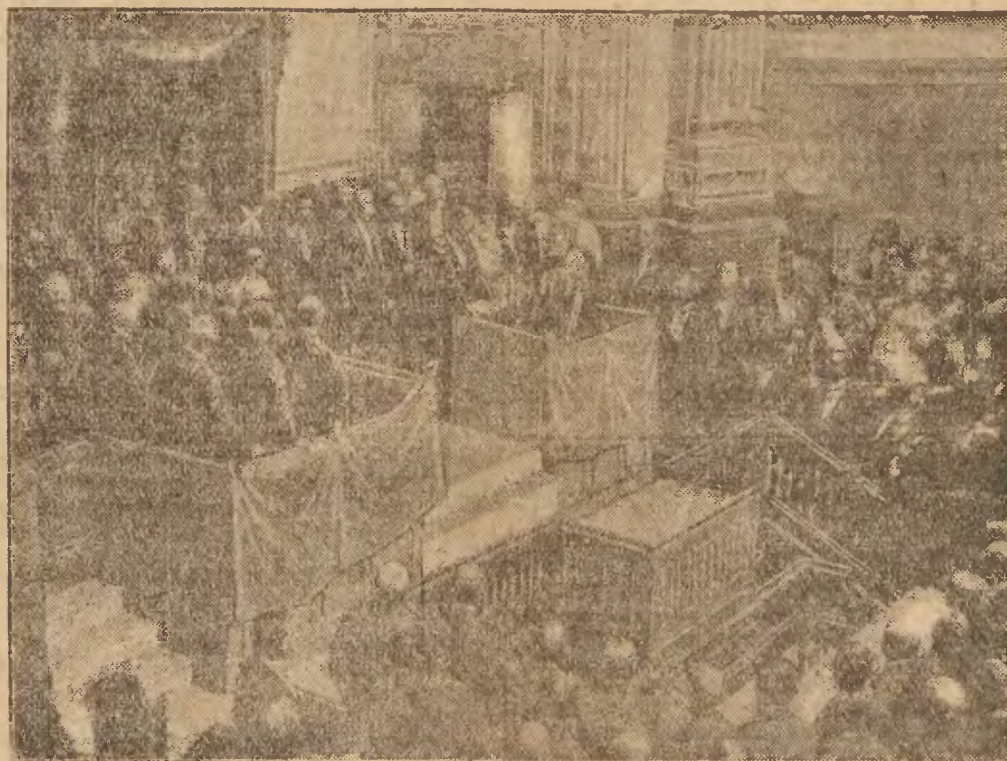
Kiedy się wieczorem pojawił w operze, już mu urządzono pierwszą owację. Następnego dnia odbyła się parada wojskowa w Vincennes. Edward jechał przez najuboższą dzielnicę Paryża. Zewsząd witały go tutaj głośnie okrzyki powitalne. Kiedy zaś król w czasie obiadu oświadczył wyraźnie, że Anglia i Francja powinnyby maszerować na ścieżce cywilizacji i poko-

ju razem — zrozumiano o co chodzi. Gdy też Edward VII odjeżdżał do Londynu, stał już na dworcu ogromny tłum, który krzyczał z entuzjazmem bez końca:

— Niech żyje król!

Tak się zaczęła Entente. Król Edward był mężem stanu i, co ważniejsza, nie był próżny.

Zaprzysiężenie Rady Regencyjnej.



W obecności 5-letniego króla Michała (X) zaprzysiężono 3 członków Rady regencyjnej, stojących na wzniesieniu na prawo: księcia Mikołaja, pa-

trjarchę Mirona i prezydenta Najw. Trybunału Buzdugana.

Kat o kacie.

CZEKISTA O CZEKIŚCIE. — MIENIŹYŃSKI O DZIERŻYŃSKIM. — JAK OBECNY NACZELNIK GPU CHARAKTERYZUJE ORGANIZATORA SOWIECKIEGO APARATU POLICYJNEGO. — „MIĘKKA, DUMNA I SZLACHETNA DUSZA” CZEKISTY.

Z okazji pierwszej rocznicy śmierci organizatora Czerewyczaiki i GPU, znanego kata Rosji, Feliksa Dzierżyńskiego, pisma sowieckie przyniosły cały szereg artykułów, poświęconych ocenie działalności twórcy sowieckiego aparatu policyjnego. Wśród licznych tych artykułów, często-kroć nawet dość ciekawych, na szczególne wyróżnienie zasługuje stanowczo artykuł p. o. obecnego naczelnika GPU, Mienżyńskiego, który w tych dniach ukazał się na łamach moskiewskiej „Prawdy”.

Mienżyński daje w swym artykule jaskrawą charakterystykę zmarłej głowy Czerewyczaiki. Przy całej swej tendencji artykuł ten stanowi może bardzo cenny materiał naukowy dla każdego, kto dokładnie chciałby poznać sowiecki system rządzenia, w szczególności zaś krwawy terror bolszewicki, którego twórcą był właśnie Feliks Dzierżyński.

Mienżyński pisze: „Organizator ogólnorosyjskiej komisji nadzwyczajnej (Czerewyczaiki), który w pierwszych czasach rewolucji, kiedy to nie było ani doświadczenia, ani pieniędzy, ani ludzi, sam chodził na rewizję, sam dokonywał aresztów, był bezwzględny krytykiem swego własnego dzieła. Dzierżyński stale burzył swe własne dzieło, ustawicznie przebudowywał Czerewyczaikę, dobierał odpowiednich współpracowników, starając się na podstawie doświadczeń, ludzi mniej zdalnych zastąpić nowymi.

Czerewyczaika powstawała z wielkim trudem, gdyż było to przedsięwzięcie nowe i trudne, wymagające nie tylko żelaznej woli i mocnych nerwów, ale i otwartej głowy, kryształowej uczciwości, zręczności i absolutnego oddania partii.

Po scharakteryzowaniu Dzierżyńskiego, jako robotnika i organizatora Czeki, Mienżyński poświęca kilka uwag Dzierżyńskiemu — człowiekowi. „Przy całej swej szczerości, ambicji i, — jeśli trzeba, — bezwzględności, Dzierżyński był naturą nadzwyczaj skomplikowaną. Był on nie tylko wielkim terrorystą, lecz i wielkim „czekistą”. Jego wielkość polegała nie tylko na szerzeniu postrachu, lecz w równej mierze na głębokim zrozumieniu wszystkich zygzaków duszy ludzkiej.

Żeby być dobrym czekistą, — utrzymuje Mienżyński, — należy mieć też... wykształcenie literackie: „Dzierżyński, wychowany nie tylko na polskiej, lecz i na

rosyjskiej literaturze, był znakomitym psychologiem, co ujawniło się w jego akcji, zmierzającej do rozgromienia rosyjskiej inteligencji kontrrewolucyjnej!” Mienżyński przyznaje wprawdzie, że dobry czekista niekoniecznie musi mieć „artystyczną naturę, kochać sztukę i przyrodę, ale jeśli Dzierżyński nie miał by wszystkich tych zalet, to z pewnością nie był by tak znakomitym mistrzem sztuki czekistowskiej”.

Ciekawe są wynurzenia Mienżyńskiego o „złotej duszy pierwszego czekisty”. Dzierżyński był, zdaniem swego następcy, człowiekiem miłym i ujmującym, o duszy miękkiej, dumnej i szlachetnej.

Jeśli pomimo to był Dzierżyński najokrutniejszym katem XX stulecia, to okoliczność tę objaśnia Mienżyński żelazną wolą „pierwszego czekisty”, który w sprawach, dotyczących dobra ogółu, nigdy nie dopuszczał do głosu swego własnego uczucia. Ponieważ kare, jako taką, Dzierżyński uważał za „burżuazyjne oszustwo” w stosunku do przestępców, przeto dawał zawsze pierwszeństwo rozstrzelaniu.

Mienżyński uważa, że Dzierżyński miał „moralny talent”, to jest talent stałej akcji rewolucyjnej, nie znającej żadnych przeszkód. Ciekawy jest pogląd Mienżyńskiego na przyczynę śmierci Dzierżyńskiego. Szef GPU uważa mianowicie, że wystąpienie opozycji komunistycznej do tego stopnia wzburzyły Dzierżyńskiego, że organizm jego nie wytrzymał tak bolesnego ciosu.

Tak mówi o Dzierżyńskim jego wierny współpracownik i następca — zdaje się jednak, — że liczne ofiary pierwszego czekisty mogłyby cokolwiek inaczej ocenić zalety i zasługi tej... szlachetnej i dumnej duszy.

Ludzie cierpiący na zaparcie stolca i złączone z tem choroby kisielnicy odchodowej jak również na przekrwienie organów podbrzusza, uderzenie do głowy, bóle głowy, bicia serca, pija po ćwierć szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa z rana i na wieczór. Kierownicy klinik chirurgicznych wyjaśniają, iż przed i po operacjach brzusznych stosują wodę Franciszka Józefa z najlepszym skutkiem.

Podpisanie ogólnopolskiej konwencji węglowej.

Ogólnopolska konwencja węglowa, która — jak wiadomo — upływa z dn. 31 lipca br., została wczoraj przedłużona na 3 lata i 2 miesiące.

Oprócz kopalni, które dotychczas do konwencji należały, podpisały układ także kopalnie, które wprawdzie stały po-

za konwencją, a więc kopalnie: Walewska, Flora, Laura, Reden, Renard i Silesia. O wyniku zostanie bezzwłocznie powiadomiony p. min. przemysłu i handlu, Kwiatkowski.

Pertraktacje o przedłużeniu konwencji węglowej i wciągnięcie do niej kopalni, stojących na uboczu, ciągnęły się już od dawna, jednak dopiero wczoraj na posiedzeniu w Związku Górniczo-Hutniczym w Katowicach zostały uwieńczzone, skutkiem, w znacznej mierze dzięki staraniom przewodniczącego obrad radny Willigera. Należy podkreślić, że obecna ogólnopolska konwencja węglowa, w której skład wchodzi: konwencja Górnośląska i Dąbrowsko-Krakowska, po raz pierwszy obejmuje wszystkie kopalnie węgla w Polsce. Również doniosłym jest fakt, że obecnie podpisana konwencja ma trwać bez przerwy przez z górą 3 lata, gdy tymczasem dotychczasowa niekompletna konwencja była w czasie swego 2-letniego istnienia przedłużana z miesiąca na miesiąc, co ujemnie odbijało się na stałości rynku węglowego.

DZIECIOM I CHOROBYM



zapewnić ZDROWIE I URODĘ, odżywiają-
jąc je najdelikatniejszą mączką kukurydzianą

LUBOMIN

Niezrównana przy gotowaniu mącznych
owocowych legumin.
Lubońska Fabryka Drożdży Tow. Akc.
Lubom, p. Poznański

Gen. Repr. i skład fabryczny:
Dr. Silberman i Rieger, Katowice
ulica Szopena 2. Tel. 8-29.

Margines.

KTO MOŻE, JEDZIE NAD MORZE!
(Wiersz zupełnie aktualny).

Żyjemy w kanikuły porze...
Człowiek z gorącą siłą nie czuje...
Kto może, jedzie nad morze,
kto nie, po Murkach spaceruje...

A ty siedź, człeku, wciąż przy biurku,
klnąc na chroniczne pustki kiesy,
krzep się w Astorii czarna lura
i pisz... wesołe marginesy...

W dodatku tak się dziwnie składa,
że cały tydzień — upał, susza —
w niedzielę zaś od rana... pada
i człowiek z domu się nie rusza.

Wiec choćbyś nawet chciał. I Ona
też chciała z tobą przy niedzielę
iść gdzieś na trawkę... Rzecz wzbudziła...
Pada... Bodaj to diabli wzięli...

Plisz tedy wiersze... Ale o czym?
Tematów — sfera niebogata:
o wojewodzie, rządzie — poczem
drży, że cię czeka... konfiskata.

O tych, co rządzić chcą na Śląsku? —
napewno jutro czekać lanie...
O Niej? — kumoszki w oburzeniu:
„Pornograf — jesteście, panie!”

A może w żarcie, że... starosta
chciał Foćcik być w Świętochłowicach? —
to także pachnie gniewu chłosta...
Kto wie, czy zna się on na „witzach”?

Wiec wole pisać w letniej porze,
że słofce mocno operuje...
że kto ma, jedzie nad morze...
kto nie ma, w Murkach spaceruje...

Jotes.

KANCLERZ KOŚCIOŁA



Kardynał ks. Andrzej Frithwirth otrzymał od Ojca Świętego tytuł Kanclerza Kościoła Rzymskiego,

Z Katowic i okolicy.

Niedziela
31
lipca
1927

Dziś: św. Ignacego Łojoli.
Jutro: św. Piotra Apostoła.
Wschód słońca: g. 4 m. 22.
Zachód: g. 7 m. 46.
Długość dnia: g. 15 m. 24.

— Zmniejszenie się bezrobocia.

Śląski Urząd Wojewódzki komunikuje, że w czasie od 20 do 27 lipca br. liczba bezrobotnych na terenie Województwa Śląskiego zmniejszyła się o 402 osoby i wynosiła 49.119 osób. Z tej cyfry przypada na górnictwo 20.215, hutnictwo 3.741, hutnictwo szkła 109, przemysł: metalowy 2.946, włókienniczy 170, budowlany 906, papierowy 78, chemiczny 11, drzewny 447, ceramiczny 172. Wykwalifikowanych 247, umysłowych 2.964. Uprawianych do pobierania zasiłku było 29.523 bezrobotnych.

— Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Katowicach komunikuje:

Z dniem 31 lipca br. zwija Dyrekcja Poczty i Telegrafów agencję poczt.-telegr. Nikiszowiec, należącą do nadzorczości urzędu pocztowo-telegraficznego Szopienice, a w jej miejsce uruchamia się z dniem 1 sierpnia br. urząd pocztowo-telegraficzny V klasy.

— Jeszcze w sprawie szalonej jazdy automobilu.

Otrzymałmy następujący list:
Czytałem w dzisiejszym numerze „Polonii” list Związków Zawodowych Szoferów, który nasywa mi pewne b. aktualne dla naszego miasta uwagi. P. P. zawodowi szoferzy powołują się na przykład Berlina, Paryża i Londynu. Czy któryś z pp. zawodowych szoferów zadał sobie pytanie, czy się z nim stało w jednym z tych miast, gdyby, jak to robią wszyscy w naszych Katowicach, jechał tam główną ulicą z otwartym tłumikiem, rycząc sygnałem szosowym? Reczę, że byłby z miejsca odprowadzony do więzienia pod silną eskortą policyjną dla uniknięcia „zlynchowania” przez publiczność. —

W Warszawie, Poznaniu a nawet mniejszych miastach Polski, które pod względem wielkości i urządzeń publicznych nie mogą sobie pozwolić na takie pretensje, które przysługują Katowicom, płaci szofer za użycie sygnału szosowego 1 złoty kary. Zwyczajnie, policja zatrzymuje samochód i inkasuje od szoferów karę, wystawiając kwit. U nas, gdzie pod mostem kolejowym szosowy sygnał wywołuje wstrząs nerwowy u przechodnia nawet o silnych nerwach — policjant, obok stojący dla regulacji ruchu, przepuszcza samochód bezkarnie. Śmiejemy zapytać: dlaczego? Czyżby nasza policja nie znała przepisów ruchu samochodowego w miastach, czy też Katowice są osadą wiejską, przez którą wolno przejeżdżać z dowolną szybkością, z otwartym tłumikiem, z zapaloną „farami” i ryczącą syreną szosową.

Może czynnik kompetentny zechciałby łaskawie zwrócić uwagę na przestrzeganie przepisów o ruchu w mieście i pod tym względem, gdyż dotychczasowy dzięk wprost zwyczaj używania sygnałów szosowych w mieście, przy wzmagać się z dnia na dzień ruchu samochodowego, staje się wprost nie do zniesienia dla przechodniów i przeszkadza w pracy, szczególnie w lecie przy otwartych oknach w biurach. A co dopiero powiedzieć można o chorych, pozostających w mieście, lub o ludziach nerwowych, dla których wprowadzenie normalnych sygnałów miejskich o niskim tonie trąbki, byłoby prawdziwym dobrodziejstwem.

— Kawiarnia „Atlantic”.

Od poniedziałku 1 sierpnia koncertuje w kawiarni „Atlantic” w Katowicach kapelmistrz p. Schatz, jak ogólnie wiadomo najlepszy skrzypek w Polsce, wraz ze swoją znakomitą orkiestrą.

Z Król. Huty.

! Zmiany personalne w Prokuraturze.
Prokurator p. Trojanowski przeniesiony został do Katowic, na jego miejsce przychodzi prokurator p. Tomaszewski z Łodzi.

! Na zielonej granicy.
Rubin Freudlich i Chaim Fiszer z Krakowa „potrzebowali” pojechać do Niemiec, a nie mając paszportów zamierzali chyłkiem prze-

Pierwszy tom Biblioteczki Katolicko-Społecznej p. t.

„KOŚCIÓŁ A POLITYKA”
wydany staraniem p. Wojciecha Korfantego, omawiający stanowisko kościoła św. w stosunku do państwowych zagadnień społecznych, politycznych i gospodarczych od nabycia we wszystkich Księgarniach oraz w Śląskich Zakładach Graficznych i Wydawniczych „Polonia”, Sp. Akc., Katowice, Sobieskiego 11 i Warszawska 4.

Można zamawiać przez nasze Oddziały i Agentury.
Cena 30 groszy.

kroczyć granicę. Zostali jednak przytrzymani i odstawieni do więzienia w Król. Hucie.

! Wandalizm.
W nocy z czwartku na piątek zniszczył nieznany dotąd sprawca ogródek E. Rzepeckiego z Król. Huty ul. Chorzowska w iście wandalistyczny sposób. Większą ilość jarzyn skradł, a czego nie mógł zabrać powyrzwał z ziemi i podeptał. Właścicielowi wyrządził w ten sposób szkodę na 200 zł.

! Kronika policyjna.
Policji zameldowano w Król. Hucie w ubiegłym tygodniu cały szereg kradzieży. Po dłuższej przerwie wystąpił w widowie amatorzy rur ołowianych od wodociągów, które pomysłowi złodzieje kradli przeważnie z ustępów. Wypadki takie zanotowano przy ul. Gimnazjalnej 44, przy ul. Jagiellońskiej 6 i przy Ryńku pod l. d. 14. Sprawcę kradzieży przy ul. Jagiellońskiej 6 ujęto w osobie Emila Szymańskiego z Król. Huty, ul. Polna 8.

Inni amatorzy dobierali się znowu do mościek przy drzwiach i schodach. Policja aresztowała na gorącym uczynku niejakiego Alfreda Żydkę z Król. Huty, ul. 3-go Maja 50 w chwili, gdy poodkręcał okucia mosiężne w domu przy ul. Katowickiej l. d. 9. — Żydek prawdopodobnie wchodzi także w rachubę jako sprawca podobnej kradzieży przy ul. Katowickiej 24.

! „Wzorowe” służące.
Za kradzież srebrnej papierosnicy na szkodę swej chlebodawczyni aresztowana została służąca J. G. z ul. 3-go maja. — Z mieszkanin M. Nadelberga zam. przy ul. Konopnickiej 5 skradła młodociana służąca H. Ch. portfel z pewną kwotą pieniędzy i złotą obrączką.

! Aresztowanie.
Policja aresztowała wielokrotnie karagan Stanisława Czechę, który prócz innych sprawek ma na sumieniu kradzież 1.200 zł. na szkodę kupca Lichthblau z ul. Sobieskiego oraz włamanie do mieszkania przy ul. Ligoty Górniczej 9, dokonane przed kilku tygodniami. —

Z Świętochłowick.

(—) Sprawy komunalne Świętochłowick.
W ub. piątek odbyło się w Świętochłowicach posiedzenie Rady gminnej, pod przewodnictwem I. Ławnika p. Kamińskiego. Porządek obrad obejmował 9 punktów. Po wprowadzeniu w urzęd nowego radnego Przywara w miejsce gen. dyr. Balcera, Rada Gminna przyjęła do wiadomości podziękowanie Zarządu „Sokoła” za udzieloną subwencję w kwocie 1000 zł. i podziękowanie Komitetu Opieki nad więźniami za udzieloną subwencję.

Ponieważ Świętochłowice są bardzo marne oświetlone, postanowiono kosztem około 10.000 zł. rozszerzyć sieć elektryczną.

Następnie Rada Gminna przyjęła sprawozdania Komisji budowy dróg i ulic, która projektuje naprawę i skanalizowanie szeregu ulic. Uchwalono naprawić najpierw ulicę Wodną, Polną, Kolejową, Piaskową i ul. Vogta, ul. Długą uchwalono renowację masą, składającą się ze szlaki i smoły. Radny Brachaczek zgłosił wniosek o wybudowanie nowej remizy dla Ochotniczej Straży Pożarnej. Wniosek odrzucono. Również Rada gminna odrzuciła wniosek Kom. Budowlanej w sprawie budowy domów mieszkalnych, aż do wyjaśnienia przez Śl. Urz. Wojewódzki, czy ewtl. można zaciągnąć na ten cel odpowiednią pożyczkę.

(—) Wyjazd działowy z Szarleja na kolonie letnie.

Staraniem Z. O. K. Z. w Szarleju wysłano dotychczas na kolonie letnie 29 chłopów. W dniu 1 sierpnia wyrusza do Jaworzna nowy transport 31 dziewcząt. Ostatni transport w liczbie około 40 dzieci wyrusza prawdopodobnie w połowie września.

(—) Rozpoczęcie budowy domu mieszkalnego w Łagiewnikach.

W dniu 26 bm. odbyło się uroczyste rozpoczęcie budowy domów mieszkalnych dla urzędników gminnych w Łagiewnikach. Wykonanie robót budowlanych powierzono firmie „Gambiec” i Ska z Katowic.

Zaznaczyć wypada, że przy budowie zatrudniono znaczną liczbę miejscowych bezrobotnych.

Z Pszczyńskiego

× Z sądu ławniczego w Pszczynie.
Za kradzież drutu i przewodów telefonicznych odpowiadali oskarżeni Kolonko, Szewczyk, Albis, Riedel, Hachuła, Świergoliński, Bagaś, Danecki i Surma wszyscy z Łędzin przed sądem ławniczym w Pszczynie. Oskarżeni skradli w sierpniu ub. roku 1000 metrów przewodów telefonicznych na szkodę kopalni w Łędzinach.

Sąd wydał wyrok mocą którego Riedel zasądzony został na 10 dni więzienia na zamianę na 30 zł. grzywny.

Za obrazę prokuratora zasądzony został na karę więzienia przez 2 miesiące robotnik Jan Szumilas z Łędzin.

Z Rybnickiego.

(×) Pielgrzymka do Częstochowy.
Komitet pielgrzymki do Częstochowy w Rybniku wzywa wszystkich, zamierzających wziąć udział w pielgrzymce do bezwzględnie zgłoszenia się, ażeby komitet był w możności przygotować kwatery i ustalić program pielgrzymki.

Towarzystwa i cechy mogą się zgłosić w

Podpisany, uczeń Kursów naukowych „WIEDZA” w Krakowie, Studencka 14 l. p. składa gronu profesorów szczerze podziękowanie za sumienne przygotowanie go do egzaminu dojrzałości, typu humanistycznego, który zdałem z wynikiem dodatnim dnia 15-go czerwca 1927 r. w VII gimn. w Krakowie, oraz za trudny przykład poniesione, przez cały rok szkolny 1927.

Franciszek Wroński, Kraków.

kancelarii parafialnej lub u p. Basisty, gdzie już teraz można nabywać bilety tak samo jak u p. Wieczorka.

(×) Odpust u O.O. Franciszkanów w Rybniku.

W kościele O.O. Franciszkanów w Rybniku odbędzie się we wtorek 2 sierpnia br. odpust.

W poniedziałek 1 sierpnia o godz. 7 odbędzie się uroczyste nieszpory, a zakończenie odpustu nastąpi o godz. 7 wieczorem we wtorek 2 sierpnia uroczystą procesją.

(×) Zapomogi dla bezrobotnych.

Wszyscy bezrobotni miasta Rybnika, którzy zostali z pracy zwolnieni w czasie od 1 stycznia do 30 marca br. winni zgłosić się w głównej kasie miejskiej w ratuszu w czasie od 1—10 sierpnia br. celem odebrania uchwalonych dla nich zapomóg.

Przy zgłoszeniu się po odebraniu zapomogi należy przedłożyć kartę legitymacyjną, wystawioną przez Urząd pośrednictwa pracy.

(×) Z Bractwa Strzeleckiego.

Na ostatnim zebraniu Bractwa strzeleckiego w Rybniku, odbytem w dniu 27 bm., któremu przewodniczył starszy brat p. Mandrysz, uchwalono wziąć udział w zjeździe bractw strzeleckich w Grudziądzu, który odbędzie się w dniach od 13—18 sierpnia br.

W zjeździe weźmie udział 10 członków. Wyjazd do Grudziądza nastąpi w dniu 12 sierpnia bież. roku.

(×) Zebranie pszczelarzy.

W niedzielę 31 bm. odbędzie się w Rybniku zebranie pszczelarzy powiatu rybnickiego w lokalu p. Winklera o godz. 12,30.

Po zebraniu członkowie zwiędzą pasiekę p. Sobczyk.

(×) Budowa nowego zboru ewangelickiego.

Kościelna gmina ewangelicka w Rybniku uchwaliła budowę nowego zboru ewangelickiego, gdyż stary zbor, wzbudowany w roku 1854 poważnie jest uszkodzony, a koszty naprawy gruntownej wyniosłyby przeszło 40 tys. złotych.

Budowa ma być rozpoczęta w roku przyszłym. Koszt budowy mają wynosić 150.000 złotych.

(×) Zakup koni remontowych.

Władze wojskowe wyznaczyły dzień 29 sierpnia na zakupno remontowych koni w Rybniku.

Kupowane będą zdadne konie tylko właścicieli wzgl. hodowców, z wykluczeniem handlarzy.

Do każdego przyprowadzonego konia należy przedłożyć zaświadczenie gminy wzgl. Urzędu okręgowego, poświadczające, iż w danej gminie nie panują wśród koni zarazy lub choroby zaraźliwe.

(×) Śmierć wskutek zakażenia krwi.

Wskutek zdrapania małego wyrzutu skórniego na twarzy zmarła po trzech dniach 33 letnia Jadwiga Gomanka, mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej w szpitalu miejskim w Żorach.

(×) Wyjazd dzieci.

W poniedziałek, dnia 1 sierpnia wyjeżdżają dzieci z Rybnika na kolonie letnie do Gdyni i Jastrzębia. Wyjeżdżają również i dzieci, które otrzymały osobne zawiadomienia.

Zbiórka wszystkich dzieci w Katowicach przy dworcu o godz. 10,30 przedpołudniem.

(×) Znalezione zwłoki.

W rowie w pobliżu Rybnika znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny w wieku do 40 lat. Zwłoki leżały dłuższy czas w wodzie i stwierdzono okaleczenia na lewej piersi. Dokumentów żadnych przy zwłokach nie znaleziono.

(×) Morderstwo.

W Przegędzynie znaleziono w lesie zwłoki niejakiej Konekówny, która w wtorek udała się do Rybnika po zakup sukni ślubnej i więcej nie wróciła już do domu. Śledztwo i obdukcja zwłok wykaza, czy zachodzi morderstwo, czy nieśczęśliwy wypadek.

(×) Nieśczęśliwy wypadek.

Listonosz Sosno z Smolej, spadł tak nieśczęśliwie ze schodów, że utracił przytomność i odniósł ciężkie wstrząśnienie mózgu. Nieśczęśliwego musiano odwieźć do szpitala.

(×) Nieśczęśliwy wypadek.

Przy przebudowie nowej kamienicy w Rybniku zdarzył się nieśczęśliwy wypadek. Dwóch murarzy zajętych usuwaniem rusztowania, lekceważących sobie wskazówki dozoru i nie stosując się do jego rozkazów i zarządzeń spadło z rusztowania z wysokości 5 metrów. Na szczęście uparci murarze nie odnieśli poważniejszych uszkodzeń ciała.

(×) Wybór sołtysa w Czuchowie.

Rada gminna w Czuchowie dokonała na swem ostatnim zebraniu wyboru sołtysa.

Wybrano nauczyciela p. Józefa Kosiara razem z b. Kongresówką, który od początku swego pobytu w gminie żywo zajmował się sprawami komunalnymi i zyskał sympatię i zaufanie mieszkańców Czuchowa.

Z Tarnogórskiego

§ Zebranie emerytowanych nauczycieli.
Celem omówienia statutu i zgłoszenia się na członków Związku Emeryt. Urzędników Państw. Wojew. Śl. z siedzibą w Katowicach odbędzie się we wtorek 2 sierpnia br. o godz. 4 po poł. w małej salce „Domu Ludowego” w Tarn. Górach zebranie wszystkich emeryt. urzędników państw. powiatów tarnogórskiego i lublinieckiego. Wpisowe wynosi 1 zł., składki miesięczne zaś 50 groszy.

§ Korespondencja z Miasteczka.

Mała, cicha miścina Miasteczko, położona w powiecie tarnogórskim na szosie Tarn. Góry — Lubliniec robi bardzo miłe i dodatnie wrażenie. Szeroka ulica Główna, będąca prawdziwym kontrastem w porównaniu z wąskimi krętymi uliczkami pobocznymi, świadczy, że niegdyś w dawniejszych czasach ożywiony musiał panować w miścinie ruch handlowo-przemysłowy. Miejscowość założoną zo-

Z Zagl. Dąbr.

Bezrobocie na terenie P. U. P. P. Sosnowiec.

Liczba bezrobotnych na terenie powiatów Będzińskiego, Olkuskiego i Zawierckiego wynosiła w czasie od 24 do 30 lipca 15.285 osób.

W porównaniu do poprzedniego tygodnia zmniejszyła się o 123 osoby. Częściowo bezrobotnych było 11.716 osób. Korzystało z zasiłków 8.600 osób, w tej liczbie 654 bezrobotnych umysłowych.

Przy robotach publicznych zatrudnionych było 1.901 osób.

— Oficerowie rezerwy nie otrzymują dodatków ćwiczebnych.

Władz wojskowe ostatnio wyjaśniły, że oficerowie rezerwy powołani na ćwiczenia nie otrzymują dodatków ćwiczebnych.

stała w roku 1561, prawdopodobnie stanowiąc pierwotną kolonię pobliskiego Żygłina. O powyższym świadczy to, że pierwszy drewniany kościółek w Miasteczku, stojący po dziś dzień obok kościoła parafialnego poświęcony został przez ówczesnego biskupa krakowskiego dopiero w roku 1666, podczas gdy Żyglin stanowił samodzielną parafię już kilka set lat przedtem. Dzisiaj jest Miasteczko taką sobie biedną miściną, zamieszkałą przeważnie przez drobne mieszczaństwo, małych gospodarzy i — bezrobotnych robotników. Mimo to istnieje w miścinie dość ożywiony ruch społeczno-narodowy, podtrzymywany przez światlejsze jednostki obywatelskie, nauczycielstwo i miejscowego ks. proboszcza Wilhelma.

Z istniejących towarzystw wymienić należy tow. śpiewu „Sienkiewicz”, tow. gimn. „Sokół”, ZOKZ, LOPP, Klub Sport. „Odra” oraz Tow. Kat. Polek. Ruch budowlany, z braku funduszy jest bardzo słaby. Ruch przemysłowy ożywiony przed wojną (3 kopalnie wysokoprocenowych kruszców i rud żelaznych) został podczas wojny światowej zupełnie zlikwidowany, co wplynęło w dużej mierze na zubożenie ludności. Kopalnie te, będące własnością księcia Donnersmarka, mogłyby z dużym pożytkiem dla właściciela i miejscowej okolicznej ludności być znowu uruchomione, niestety jednak zarząd dóbr ks. Donnersmarka zdaje się woli ponosić duże szkody materialne, aniżeli przyczynić się w jakikolwiek sposób do poprawienia bytu ludności Miasteczka i okolicy.

Z Cieszyńskiego

(:) Zakończenie układów zarobkowych.

Po trzydniowych obradach w sprawie podwyżki zarobków w tekstylnym przemysle bielskim zapadł wczoraj wyrok arbitrażowy. Arbitrem był inspektor pracy p. Ciencała. Na mocy wyroku p. Ciencała otrzymali podwyżkę z dniem 1 sierpnia br.: tkacze 10 proc., wszyscy inni robotnicy 11 proc. dotychczasowych zarobków.

W trzecim dniu obrad obie strony nie mogły dojść do porozumienia ze sobą. Pracodawcy zaofiarowali podwyżkę od 7 do 12 proc. dotychczasowych zarobków, na co nie chcieli zgodzić się pracownicy. Wówczas inspektor pracy p. Ciencała podjął się pośrednictwa. Pracownicy zgodzili się na niego pod warunkiem, że podwyżka musi być w granicach pomiędzy 7 a 14 proc. dotychczasowych zarobków. Pracodawcy chcieli do tego dodać pasus, że godzą się na tę podwyżkę pod warunkiem, iż o ile droższyna się nie wzmóże, robotnicy do 1 kwietnia n. r. nie będą żądali nowej podwyżki. Na to pracownicy się nie zgodzili. Wobec tego inspektor pracy p. Ciencała wydał wyrok, mocą którego ustalono powyżej wymienioną podwyżkę.

Sanatorium

Polsk. Czerwonego Krzyża w Zakopanem

pod kierownictwem lekarskim
d-ra med. Ludwika Fischera.

Otwarte cały rok dla osób wymagających leczenia wzgl. odpoczynku
z wykluczeniem otwartej gruźlicy płuc.

Ceny wraz z opieką lekarską od 15 do 23 zł. Szczegóły w ilustrowanych prospektach, które wysyła na każde żądanie.

Zarząd.

Machinacje organizacji

„OBRONY WIERZYTELNOŚCI” W MYSŁOWICACH.

Od szeregu miesięcy grasują na Śląsku rozmaite związki i stowarzyszenia „obrony wiarygodności”, których członkowie zarząd żerując na naiwności ludzkiej robią świetne interesy, napychając sobie kieszenie pieniędzmi ławowiernych. Sprytni „obroncy wiarygodności”, wzorując się na organizacjach stworzonych przez ludzi poważnych, sumiennych i uczciwych w celu obrony zrujnowanych posiadaczy zdewaluowanych banknotów, obligacji i listów zastawnych, rozpoczęli działalność na Śląsku, nie bacząc na to, że za podobną „działalność” łatwo znaleźć się pod kluczem.

Ponieważ pokrzywdzonych przez dewaluację, jest dużo, a wśród mniej uświadomionych warstw społeczeństwa mało jest rozpowszechniona świadomość, w jaki sposób swoje wiarygodności odzyskać można, przeto na lew obiecanych tych towarzystw, powstałych na Śląsku rzekomo w obronę pokrzywdzonych, idą tysiące ludzi, którzy w swej beświedomości wpłacają do kasy „dobroczyńców”, tytułem wpisanego po pięć złotych, nie otrzymując wzamian nic, jedynie nadzieję, że

MIGAWKI.

BEZ KOSZULKI.

Do wydziału wszedł nagle naczelnik i tonem podniosłym odczytał rozporządzenie ministerjalne, zezwalające urzędnikom na przebywanie w biurze bez marynarek.

— Pan minister — dodał naczelnik — miał na względzie, byście się panowie nie smażyli podczas lipcowych upałów.

W sali zapanowała grobowa cisza... Nagle odezwał się ktoś z lekkim protestem w formie pytania:

— Panie naczelniku, czy usmażony urzędnik straci prawo do awansu lub podwyżki? — O tem w rozporządzeniu nie ma wzmianki. W każdym razie jednak pragnąłbym, aby panowie chcieli się zastosować do woli wyższej władzy.

— Panie naczelniku — odezwał się referent. — Ta rzecz będzie wymagała omówienia przy drzwiach zamkniętych jako na wskroś intymna.

Domyślne maszynistki ulotniły się z sali, a wtedy referent znowu zabrał głos:

— To rozporządzenie ministerjalne uważam poniekąd za niemoralne.

— Jakto? — zawołał naczelnik.

— Co powie publiczność? Przecież biuro to nie plaża.

— Zapewne, ale tam chodzi się w kostiumie kąpielowym, podczas gdy w biurze...

— Panie naczelniku — rzekł referent. — Ja na przykład pod garniturem marynarkowym mam na sobie tylko kostium kąpielowy.

Wzrost z biura chodzę codziennie na plażę.

— A koszula? — zapytał naczelnik.

— Urzędnik państwowy to nie referat.

Bez koszulki obejść się może.

— A panowie — zapytał naczelnik, zwracając się do pozostałego personelu.

— Ja, panie naczelniku, używam półkoszulki, zaś mankiety noszę na sznurku. Kwestia nabycia koszuli jest związana ściśle z obywatelstwem podwyżką.

— A pan? — zwrócił się naczelnik do pomocnika referenta.

— Nie mogę, panie naczelniku, siedzieć bez marynarki, ze względów politycznych.

— Co takiego?

— Moja koszula nabrała koloru... faszystowskiego... Mógłbym mieć z tego powodu przykrości, a pranie takie drogie...

— Rozumiem sytuację panów, — rzekł naczelnik — ale chciejcie wejść w moje położenie. Bądź co bądź rozporządzenie władzy...

— Trzeba je odczekać do chwili otrzymania podwyżki, a wtedy każdy z nas kupi sobie koszulę, bodaj na raty... Dziś trudno myśleć o takich zbytkach.

A.

„Dziennik Kujawski”.

W piątek o godzinie 9 wieczorem zmarła zaopatrzona św. Sakramentami, w kwiecie wieku po długich, z wielką cierpliwością znoszonych cierpieniach, nasza najukochańsza córka i siostra

śp. Jadwiga Pieczkówna

o czem zawiadamiają w smutku pożądana

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 1 sierpnia o godz. 8 rano z domu żałoby, Katowice—Zawodzie, ul. Czarneckiego 11.

kiedyś w przyszłości... dzięki energicznemu staraniu zarządu... itd.

Centralą tych machinacji są Mysłowice, a reż, wśród tych sprytnych kombinatorów wodzi niejaki p. Święty, który pomimo tego, że nosi tak czcigodne nazwisko, łupie skórę naiwnych, na lewo i prawo. P. Święty napewno już „uciął sobie” spory mająteczek, jeśli agenci jego zbierają dziennie wśród mieszkańców rozmaitych miast śląskich po 400 do 600 złotych.

Kompetentne władze powinny jak najprędzej zlikwidować owe stowarzyszenia, bowiem cała działalność tych instytucji ogranicza się tylko do ordynarnego łupieżstwa i szkodzi bardzo całej akcji „obrony wiarygodności” prowadzonej przez ludzi poważnych i uczciwych.

Przywóz kostki brukowej z zagranicy.

KOSTKI TE ZWALNIA SIĘ OD CŁA, MASZYNY NATOMIAST MAJĄ BYĆ OCLONE.

Wskutek niedostatecznej rozbudowy naszych kamieniołomów, jesteśmy zmuszeni sprowadzać kostkę brukową z zagranicy, głównie z Czech i Niemiec. Szczególnie Śląsk sprowadza jej bardzo wiele.

Słuszną jest rzeczą, ażeby przywóz tych kostek był zwolniony od cła przywozowego. Tak się też dzieje!

Przywóz kamieni brukowych z zagranicy będzie trwał tak długo, dopóki nasi przedsiębiorcy prywatni i komuny nie rozbudują swych kamieniołomów do tego rozmiaru, że całe zapotrzebowanie kostki brukowej w kraju będziemy mogli sami w pełni pokryć. To też ze wszystkich sił dążyć należy do ułatwienia rozbudowy tych kamieniołomów. Rozbudowa zaś ta i wzmocnienie produkcji będzie tem szybsza, im więcej maszyn najnowszej konstrukcji w tych kamieniołomach postawimy.

Tych maszyn — niestety — w kraju

jeszcze nie wyrabiamy i musimy je sprowadzać z zagranicy. Rzecz jasna, że jeśli zwalniamy od cła kamienie brukowe, sprowadzane z zagranicy, to tembardziej należałoby uwolnić od cła wszelkie maszyny, sprowadzane z zagranicy celem rozbudowy naszych kamieniołomów.

Niestety nie zawsze tak się dzieje. Pewien przedsiębiorca kamieniołomów krajowych z Katowic zakupił maszyny, przy których pomocy będzie mógł znacznie powiększyć swą produkcję i sprowadza je z zagranicy. W tym celu wstąpił do Ministerstwa Skarbu w Warszawie o ulgę celną i ulgi tej nie otrzymał.

Takie postępowanie wydaje nam się niezrozumiałe. Nietylko, że nie ułatwia ono rozwoju naszych kamieniołomów, lecz pośrednio przyczynia się do tego, że nadal zmuszeni jesteśmy sprowadzać kostkę brukową z zagranicy.

Nowy projekt ustawy o uposażeniu pracowników kolejowych zmienia całkowicie dotychczasowy system uposażenia, jak również system obliczania uposażenia w punktach, wprowadzając tabelę w złotych i nie przewidując zmian uposażeń w razie wzrostu drożyzny.

Projektowana skala przewiduje większą niż dotychczas ilość stanowisk służbowych. Dotychczas pracownicy kolejowi poza przesami dyrekcyjnymi byli podzieleni na grupy od XIV do V, w których rozmieszczono pracowników w 14 stopniach tabeli uposażeniowej.

W najniższym stopniu służbowym znajdują się obecnie mniej więcej pracownicy XIV grupy uposażeniowej. Uposażenie I stopnia szczebla A wynosi 140 zł., średnie grupy dzięki projektowi otrzymają 300 zł., urzędnicy V grupy otrzymywać będą 1050 zł. Przesunięcie z jednego szczebla płatniczego do drugiego odbywać się będzie co dwa lata na podstawie

specjalnej tablicy awansowej. Projekt przyznaje pracownikom dodatek rodzinny, ogranicza jednak ten dodatek tylko do dwojga dzieci. Na żonę dodatki wypłacane nie będą. Na czas przejściowy przyznaje się pracownikom, posiadającym większą ilość dzieci prawo do pobierania tegoż dodatku tak długo, dopóki dzieci nie utracą swoich uprawnień. Zważywszy, że obecny system przewiduje dodatek na 5 członków rodziny, stwierdzić należy, że podwyżka wypływająca z projektu, jest prawie żadna dla pracowników, mających liczniejsze rodziny.

Inne dodatki projekt utrzymuje teoretycznie, zostawiając jednak decyzję uznania zarządu. Utrzymane natomiast zostaną dodatki, związane ze szczególnymi właściwościami służby. W związku z projektem uposażeniowym nastąpi również definitywne uszeregowanie pracowników kolejowych; projekt przewiduje również odpowiednie zmiany w dodatku mieszkaniowym, który określają trzy tabele, dążące do przystosowania dodatku mieszkaniowego do wysokości podwyżki komornego.

Pracownik samotny, mieszkający w Warszawie, otrzyma na mieszkanie 21,50 zł., żonaty 31,50 zł.

Z porównania dotychczasowej skali prac z projektowaną wynika teoretyczna podwyżka dla grup niższych około 25 proc. oraz najwyższych około 100 proc. Skoro się zważy, że został ograniczony dodatek rodzinny, że jednocześnie mają wejść w życie nowe przepisy emerytalne i o pomocy lekarskiej, praktycznie podwyżka będzie minimalną dla grup niższych i średnich, a żadną dla obarczonych większymi rodzinami. Osobny projekt reguluje normy uposażeniowe dla pracowników nieetatowych, stosując system płac dniówkowych na zasadzie uposażenia minimalnego w czterech grupach.

Jak dowiadujemy się, projekt ministerstwa obudził wśród kolejarzy wiele zastrzeżeń.

Program radiowy

NA NIEDZIELE 31 BM.

Warszawa 1.111.

13,45 Odczyty, 15—19 Transmisja z międzynarodowych regat wioślarskich w Brdy-uściu w Bydgoszczy. 19,10—20 Odczyty, 20 Transmisja z Bydgoszczy. Koncert symfoniczny w Teatrze M. 22 Komunikaty. 22,30—23,30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz”.

Kraków 422.

10,15—13 Transmisja z Bydgoszczy via Warszawa. 15—19 Transmisja z międzynarodowych regat wioślarskich w Brdy-uściu (Bydgoszcz). 19—19,40 Odczyty. 19,40—20 Komunikat sportowy i inne. 20 Transmisja z Bydgoszczy. 22 Transmisja z Warszawy.

Poznań 270.

10,15—13 Transmisja uroczystości związanych z odsłonięciem pomnika Henryka Sienkiewicza w Bydgoszczy. 15—19 Przebieg międzynarodowych regat wioślarskich przy Brdy-uściu w Bydgoszczy. 19—19,30 Program dla dzieci wykona p. St. Łapiński. 19,30—19,55 Odczyty. 19,55—20 Nadprogram. 20—22 Transmisja koncertu symfonicznego z Teatru Miejskiego w Bydgoszczy. 22—22,20 Sygnał czasu i komunikaty sportowe. 22,20—24 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Palais Royal”.

Wrocław 322.6.

8,30—9,30 Koncert poranny kapeli mandolinistów. 12 Koncert kwartetu detego kapeli miejskiej. 17,30—19 Koncert popołudniowy.

Praga 348,9.

11 Orkiestra. 17 Orkiestra wojskowa. 20 Koncert z Filharmonii czeskiej.

Londyn 361.4.

15,30 Koncert orkiestry wojskowej. 21,15 Koncert utworów Griega.

Berlin 483,9.

6,30—8 Koncert poranny. 11,30—12,50 Koncert południowy kwartetu Hansa Raue. 22,30—0,30 Muzyka taneczna orkiestry kameralnej Becce.

Kiedy rozpocznie się budowa nowego wodociągu państwowego na Śląsku?

W Województwie Śląskiem posiadamy jeden państwowy wodociąg pod Tarnowskimi Górami. Oprócz tego jest jeszcze kilka pomniejszych wodociągów komunalnych, pomiędzy nimi jeden z większych w Bytkowie, należący do powiatu Katowickiego.

Wszystkie te wodociągi nie wystarczają dla potrzeb ludności naszego województwa.

W uznaniu tej potrzeby rząd postanowił budowę nowego wodociągu państwowego w Województwie Śląskiem. Koszty tego wodociągu obliczono na 15 milionów zł., zaś budowę jego rozłożono na 3 lata. W tegorocznym budżecie Rzeczypospolitej

preliminowano na ten cel 5 milionów zł.

Lato ma się już ku schyłkowi, a tymczasem o rozpoczęciu budowy wodociągu nie dotychczas nie słyhać. Sprawa zaopatrzenia ludności Województwa Śląskiego w dostateczną ilość dobrej wody jest już od kilku lat bardzo palącą. Jeśli więc już postanowiono zażądać się do jej uregulowania i wyznaczono nawet w budżecie państwowym na rok bież. jedną trzecią sumy całych kosztów, czas byłby chyba najwyższy, ażeby roboty nad rozpoczęciem tego wodociągu były jaknajprędzej rozpoczęte.

Z sali sądowej w Katowicach.

SŁONA KARA ZA PRZEMYSLNICTWO.

Wydział karno-karbowy w Katowicach dnia 29 lipca br. rozprawił sprawę Franciszka Litińskiego z Bańkowa i Pawła Drozda z Michałkowic, oskarżonych o przemyślnictwo.

Mianowicie dnia 19 maja br. do mieszkania Pawła Drozda przyniósł Litiński wraz z niejakim Fojcikiem worek z cygarami z Niemiec. W domu przemyślnicy nie zastali właściciela, gdyż był on na polu, powiedział więc niewdomemu synowi, że zostawiają paczkę, po której się później zgłoszą. Tymczasem policja już oddawna śledziła Litińskiego i dowiedziawszy się, że zostawił on jakiś pakunek u Drozda przysłała i pakunek skonfiskowała. Było tam 1400 cygar niemieckich, przemyconych do Polski. Litińskiego aresztowano, natomiast Fojcik znikł, widocznie uciekł za

granicę. Wobec tego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej Litińskiego za przemyślnictwo i Drozda za udzielanie pomocy.

Na rozprawie sądowej oskarżony Litiński przyznał się do winy, natomiast stary Drozd twierdził, że nic o przemyconych cygarach nie wiedział, a gdy przyjechał z pola, powiedział mu, że Litiński zostawił jakiś pakunek, a za nim miał sposobność przekonać się, co pakunek zawiera, już przyszła policja i pakunek skonfiskowała.

Sąd po naradzie uznał Litińskiego winnym przemyślnictwa i skazał go na grzywnę w kwocie 21.000 złotych. Grzywnę tę zamieniono mu na więzienie licząc po 300 złotych za jeden dzień. Oskarżonego Drozda sąd uwolnił.

SZATAN — PRZEMYSLNIKIEM.

Dnia 26 maja br. posterunek celny w Katowicach przytrzymał na punkcie granicznym niejakiego Antoniego Szatana z Cynkowa, przy którym znaleziono 10 kilo tytoniu niemieckiego. Oczywiście tytuł skonfiskowano, a Szatana zamknęto w więzieniu aż do rozprawy. Nawet straszne nazwisko nie pomogło w tym wypadku.

Na rozprawie sądowej Szatan skarżył się na ciężkie czasy. Chcac cokolwiek zarobić, chwycił się przemyślnictwa, ale od razu go złapano na polskiej granicy.

Sąd po naradzie skazał go na 6000 złotych grzywny, uznano jednak, że Szatan grzywny

tej nie jest w stanie zapłacić i dlatego zamieniono mu grzywnę na więzienie, licząc po 100 złotych za jeden dzień. Wukas.

Ze stowarzyszeń.

• Stow. Stenografów systemu Stolze-Schreya-Balczyńskiego w Katowicach urządza dnia 31 bm. (w niedzielę) wycieczkę nad Białą Przemszą. Zbiórka o godz. 10,30 przy dworcu IV. kl.

Po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarła w sobotę o godzinie 10 przed południem, zaopatrzona św. Sakramentami

śp. Anna Cieszowicz

z domu Leppich

w 57 roku życia.

W głębokim smutku pogrążony mają

Jakób Cieszowicz

Bogucice, dnia 30 lipca 1927 r.

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby

we wtorek o godzinie 8½ rano przy

ulicy Katowickiej 6.

Dnia 30 lipca 1927 r. rozstała się z tem światem niespodzianie naczelniczka Sokoła Katowice I, lat 22

ś. p. drh.

Marta Zalewska

Niech Jej Ziemia Śląska lekka będzie.

Czotem!

Sokół Katowice I.

Pogrzeb odbędzie się dnia 1 sierpnia o godzinie 5-ej po poł. z domu żałoby ulica Warszawska 28. 2343

Wzywamy wszystkich drh. i drużyn gniazda I do wzięcia udziału gremjalnego w pogrzebie oraz prosimy sąsiadnie gniazda oddać Zmarłej ostatnią przysługę przez wzięcie udziału w pogrzebie.

Zarząd.

Sacharyna w Polsce

I DOCHÓD PAŃSTWA Z MONOPOLU SACHARYNOWEGO.

Sacharyna jest artykułem monopolowym w Polsce. To znaczy, że tylko państwo ma prawo wyrobu i sprzedaży tejże.

Jak wiadomo, artykuły monopolowe w Polsce są następujące: sól, spirytus, tytoń, loteria, zapalki i zapalniczki oraz sacharyna.

Pomiędzy dochodami państwowymi z monopolów, figuruje także jako czysty dochód 50 000 zł. z monopolu sacharynowego.

Nie jeden więc czytelnik jest ciekawy, gdzie jest w Polsce fabryka sacharyny, oraz ile jej też produkujemy. Tymczasem w Polsce wcale nie produkuje się sacharyny. Skąd więc dochód z tego tytułu do skarbu państwa? Odpowiedź prosta — z szmuglu!

Kombinacja jest taka: Państwo liczy zgóry na to, że w ciągu roku przychwyci szmuglowanej sacharyny na ca 60 000 zł. Aparat administracyjny do sprzedaży tej sacharyny kosztuje rocznie 10 000 zł. Reszta zaś 50 000 zł. — to czysty zysk do skarbu państwa z... monopolu sacharynowego.

—:—:—

Dwuletnia gwiazda filmowa.

—★—

Universal Weekly przynosi zabawną historię amerykańskiego „dziecka ekranu”, które było już fotografowane z prezydentem Coolidgeem i które jest na drodze do wielkiej kariery i wszechświatowej sławy. Chłopczyk ten nazywa się Spookums (u nas nazwano go Musiem). Liczy obecnie rzeczywiście zaledwie 2 latka i jest już jako komedjowa „gwiazda” wytwórni Universal Pict. Corp. ulubieńcem publiczności amerykańskiej.

Tłuszcutki i okrągłutki malec jest synem irlandczyka Mac Keana, byłego nauczyciela gimnastyki, któremu się bardzo źle wiodło w Krainie Dolara. Pewnego dnia wyżej wspomnianą wytwórnią ogłosila, że poszukuje dziecka o zabawnym wyrazie twarzy. Setki dzieci poddano próbie i zaangażowano półtorarocznego Musia. Ctdąd ojciec Kean porzuciwszy lekcje gimnastyki, utrzymuje się doskonale z zarobków swego, zaledwie z pieluch wyszłego, syna. Oczywiście, że mały Muś, tak jak każdy słynny aktor humorystyczny, posiada swój „rekwizyt”. Charlie Chaplin posiada laseczkę i ogromne buty. Harold Lloyd — rogowe okulary, Buster Keaton — nieruchomą maskę, a Muś — fryzurę. Posiada on mianowicie bardzo śmieszny cienki kosmyk włosów, biegnący przez czoło. Ten kosmyk, utrzymujący się dzięki pomadzie, stanowi niezbędną już cechę małego aktora. Muś jest małym tyranem. Korzysta ze swego uprzywilejowanego stanowiska i słucha wyłącznie ojca, który musi asystować przy wszystkich zdjęciach. Muś rozumie wszystko, czego się odeń wymaga, i zachowuje się jak prawdziwy aktor.

Amerykanie ubóstwiają go, a przede wszystkim kobiety, pieszczą go i obsypują łakociami, czemu się przeciwstawia gwałtownie ojciec Musia, czuwający, aby dzieciak nie przejadł się, nie chorował, jednym słowem, aby nie narażał swej „artystycznej działalności”.



Rozwój i nieprawidłowości zębów u dzieci.

Jak się odbywa ząbkowanie?

Zazwyczaj ukazują się u dzieci między 6 a 9 miesiącem życia pierwsze ząbki t. j. dwa dolne siekacze, kilka tygodni później naprzeciw nich 2 siekacze górne; w końcu pierwszego roku życia dziecko posiada już 8 zębów przednich. Kilka tygodni lub miesięcy później ukazują się pierwsze zęby trzonowe, najpierw w górze, a potem w dole. W trzecim roku życia, w którym dziecko dostaje tylne zęby trzonowe — uzębienie t. zw. mleczne jest już całkowitem (20 zębów). T. zw. uzębienie „stałe” rozpoczyna się w 6 i 7 r. życia a polega na tem, że zęby mleczne kolejno wypadają i zastąpione zostają przez zęby stałe, który to proces wymiany kończy wyklócie się w szczecie ostatnich zębów trzonowych, t. zw. „mądrości”. Tuż po okresie pokwitania czyli dojrzewania płciowego. Ponieważ wyklówanie się zębów jest zjawiskiem fizjologicznym czyli naturalnym, nie może wywoływać wbrew bardzo rozpowszechnionemu mniemaniu, ani gorączki, ani zaburzeń żołądkowych, ani też drgawek. Choroby więc wskutek „ząbkowania” — nie istnieją... Jeśli dziecko w czasie ząbkowania ma nawet jakieś dolegliwości — to z innego powodu n. p. kataru gardła i nosa, niestrawności lub gotowości drgawkowej na tle

teżyczki lub zapalenia zakaźnego opon mózgowych.

Opóźnianie się ząbkowania.

Wcześniejsze ząbkowanie należy do wydarzeń wyjątkowych. Historia mówi o niektórych wielkich ludziach, że przychodzili już na świat z zębami, co z punktu widzenia nauki i doświadczenia lekarskiego, nie jest bynajmniej wykluczone. Natomiast o wiele częściej jest opóźnienie ząbkowania, którego przyczyną najważniejszą jest krzywica czyli angielska choroba. Zazwyczaj opóźnieniu ząbkowania towarzyszą i inne wczesne objawy krzywicy, jak pocenie się główki, łysinka na potylicy, niepokoi, miekości czaszkowych itp. Dzieci dotknięte mongoloidalnością t. j. podobieństwem do rasy tej (skośne oczy, nos siodełkowaty itp.), ogólnie niedorozwinięte, również późno dostają ząbki.

Choroby dzieci, które rozpoznać można z zębów.

Tu na pierwszym miejscu postawić należy dzieci obarczone kiłą (syfilisem) wrodzoną tj. nabytą po chorych rodzicach. Dzieci te okazują w zębach stałych siecznych górnych t. j. środkowych, półksiężycowate ubytki czyli że brzeg tych zębów nie przedstawia linii prostej lecz łuk krzywizną skierowany ku górze. Obok tego zęby ich przypominają mogą dółko

W sobotę, dnia 30 lipca o godzinie 5 1/2 rano zmarła w kwiecie wieku, przeżywszy lat 23, nasza najukochańsza córka

ś. p. Marta Zalewska

o czem zawiadamiają wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni

Rodzice i córka.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 1-go sierpnia o godzinie 5 po południu z domu żałoby Katowice, ulica Warszawska 28. 2836

W sobotę, dnia 30 lipca 1927 r. o godzinie 1/26 rano zmarła nagle nasza koleżanka i współpracowniczka 2841

ś. p. Marta Zalewska

przeżywszy lat 23.

Przez krótki czas Jej pobytu między nami i Jej otwarty i szczerzy charakter, Jej uprzejme usposobienie i sumiennosc aż do końca życia, potrafiła sobie Ona zdobyć nasz szacunek. Pamięć o Niej pozostanie w sercach naszych na zawsze.

Wełnowiec, dnia 30 lipca 1927 r.

Urzednicy i funkcjonariusze

Głównego Zarządu Zakładów Hohenlohego — Hohenlohe-Werke Sp. Akc.

Dziś rano zmarła nieoczekiwanie i nagle w kwitnym wieku lat 23.

ś. p. Marta Zalewska

stenotypistka w naszym Biurze mierniczym.

Będąc tylko 1 1/2 roku w służbie naszej, wykazała się zmarła jako nader pilną i sumienną urzędniczką i zdobyła sobie w krótkim czasie przez ciche i skromne zachowanie się oraz Jej uprzejmość sympatię swoich przełożonych, koleżanek oraz kolegów. Jej zawczesną śmierć żalujemy bardzo, a pamięć o Niej pozostanie zawsze u nas w poszanowaniu.

Wełnowiec, dnia 30 lipca 1927 r.

2842

Zakłady Hohenlohego
Hohenlohe-Werke, Spółka Akcyjna.

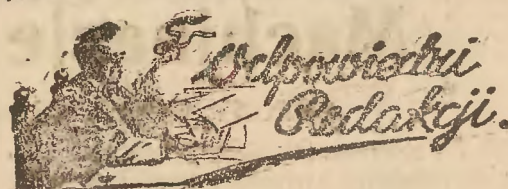
Dnia 30-go lipca br. o godzinie 5 1/2 zmarła nagle nasza nieodżałowanej pamięci koleżanka 2845

Marta Zalewska

W Zmarłej tracimy ogólnie lubianą współpracowniczkę.

Cześć Jej pamięci.

Urzednicy biura mierniczego
Zakładów Hohenlohego.



Tylokrotnie zwracaliśmy uwagę Szan. Czytelnikom i Abonentom „Polonii” że redakcja nie odpowiada listownie, a jedynie w rubryce „Odpowiedzi Redakcji”. Dlatego też nadsyłanie znaczków pocztowych na odpowiedź jest zupełnie zbędne i nadesłane niepotrzebnie znaczki używane są na cele filantropijne.

P. J. K. z L. G. „Radiotelegrafia i radio-telefonja” dr. M. Jeżewskiego, albo „Poradnik dla radioamatorów” pod red. inż. K. Krulisza. „Niedzielszemu” musimy przypomnieć, że listy niepodpisane nazywają się „anonimami” i są bronią ludzi, którzy nie mają nic wspólnego z honorem, mówiąc inaczej dowodzą cech charakteru, podłego, kasałego milczkiem, strzelającego z po za płotu. Te rzeczy mają nawet ludzie „dzisiejsi”, naogół po wojnie bardziej „zdemoralizowani”, przeto dziwnym się, że nie zna tego „niedzielszemu”. Dlatego też, nie czytając nawet Pańskiego listu musieliśmy go — niestety — umieścić... w koszu.

P. K. K. Ligota. W razie wydania orzeczenia przedstawia się zwrot kwoty w wysokości 463 zł.

P. Z. B. R. Należy się zwrócić do Banku Polskiego.

„Zainteresowany”. Do spłacenia nie jest obowiązana.

P. W. Król, Huta. W razie otrzymanej gotówki nie może być mowy o odszkodowaniu.

P. H. O. Król, Huta. Należy wytoczyć skargę o zapłacenie kwoty.

(zęby dółkowate) lub beczułkę (beczułkowate). U dzieci tych zauważyć można również zmętnienia rogówek ocznych, tępotę słuchu, nos zapadnięty, niedorozwój umysłowy, zgrubienie kości goleniowych i t. p. Dzieci nerwowe czyli neuropatyczne tj. pochodzące z rodziców nerwowo lub duchowo nieprawidłowych, zawsze prawie posiadają pewne nieprawidłowości uzębienia, jak wystawianie ich ku przodowi, szeroką szparę między zębami siecznymi środkowymi, drobne zęby i niedokształcone szkliwo, nieregularne ustawienie i obrót zębów dookoła własnej osi i t. p. Towarzyszy temu często wysoko wysklepione czyli gotyckie podniebienie, cofnięcie szczęki dolnej ku tyłowi („twarz ptasia”) itp. Dzieci natomiast, które cierpiały na drgawkę (konwulsje, Krämpfe) mają często zęby pozbawione w znacznej części szkliwa, prażkowane, łatwo psujące się a są tacy, którzy głoszą, że ilość prażków na zębach zgodna jest z ilością przeżytych napadów drgawkowych.

Próchnica (psucie się) zębów.

Próchnica czyli skłonność do psucia się zębów jest chorobą dziedziczną. Widzi się przecież rodziny, gdzie zarówno dzieci, jak i rodzice do późnego wieku posiadają doskonałe, zdrowe zęby — w innych zaś przypadkach, pomimo starannej pielęgnacji, czego zawsze przestrzegać należy, zęby psują się i wypadają z zaskazującą szybkością. Obok wpływu dziedzicznego: dużą rolę odgrywa sposób odżywiania n. p. brak witaminów w pokarmach, unikanie chleba razowego, niedbałe żucie i t. p. Próchnica zębów u dzieci jest bardzo częstą przyczyną bólów głowy, migreny, drgawek twarzowych, braku apetytu i dolegliwości żołądkowo-jelitowych. Należy więc uzębienie mleczne leczyć z tą samą starannością co stałe a nie opuszczać się na to, że ono „i tak wypadnie”. Chore uzębienie mleczne przygotowuje zły grunt dla uzębienia stałego i powoduje nieprawidłowości w rozwoju zębodołów i szczęk. Ponadto badania czasów nowszych wykazały, że większość ciężkich chorób serca, stawów i nerek, wywołana jest właśnie przez zarazki, gnieźdzące się w zepsutych zębach n. p. t. zw. „paciorekowiec zieleniacy”. W szkołach amerykańskich istnieje przymus sanacji uzębienia przy przyjmowaniu dzieci do szkół i szkolne kliniki dentystyczne. Tak samo leczyć się winno nieprawidłowe ustawienie zębów (ortodontja) n. p. nachylenie ich ku przodowi, bo niebezpieczne zwanie zębów przez dziecko, powoduje częste kataru gardła i oskrzeli oraz wady wymowy.

Pielęgnacja jamy ustnej u dzieci.

Dzieci należy wdrażać od najwcześniejszych lat do starannej pielęgnacji jamy ustnej. Do celu tego potrzebna jest szczoteczka, proszek lub pasta do zębów i spirytus mietowy (5 kropli na 1/2 szklanki wody do płukania ust). Dziecko powinno myć sobie szczoteczka zębów rano po wstaniu i wieczorem przed ułożeniem się do snu, a płukać po każdym posiłku. Większość wód do ust i past do zębów wywołuje u dzieci wypryski w otoczeniu ust.

Dr. Krajewski,
lekarz chorób dzieci.



Na lewo: Koło L. O. P. P. przy hucie „Staszic” w Sosnowcu. Na prawo: Jubileusz 25-letniej pracy społecznej i 50 lecie urodzin p. Teofila Pojdy, zastępowanego organizatora rzemiosła polskiego i towarzystw rzemieśln. na Śląsku. Siedzą poseł Sobota, jubilat Teofil Pojda, kom. inż. Dobrzycki, bud. Rozkoszny. Stoją: p. Kowala z Jasienicy, Tajstra z Rybnika, Pierzchalski z Katowic, Gil z Katowic, Sabela z Cieszyna, Śmigielski z Katowic.



Manewry II. Okręgu Sokołego pod Będzinem. Grupa Sokołów ze Stawekowa jako kadra P. W. z naczelnikiem Wł. Sejkowskim.

Koło oświatowo-towarzyskie na hucie „Staszic” w Sosnowcu, w sztuce „Wigilja św. Andrzeja”. Z prawej strony siedzi p. J. Piak, prezes Koła.



Na lewo: Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej przy kościele św. Antoniego w Siemianowicach z nowo poświęconym sztandarem. Księża, od lewej strony: Ksiądz probosz Szolc, ks. proboszcz Walach, ks. wikary Masny. Na prawo: Zarząd Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej przy kościele św. Antoniego w Siemianowicach z ks. Walachem na czele.



Zamek w Żywcu arcyksięcia Karola Stefana.

Wodospad w parku arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu.

Plaża w Świętochłowicach na Śląsku



Ogólny widok stawu i urządzeń.



Przed zawodami pływackimi.



Na kajaku podwójnym.



Młodociani sportowcy.



Wśród zarostów.



W kąpiel.



Ogólny widok przystani dla łódek.



Na plaży.



Sekcja lekkoatletyczna K. S. „06 Katowice”.



Reprezentanci lekkiej atletyki na Śląsku.